

# Gazeta UNIwersytecka

Pismo społeczności akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego

Marzec 2004 Nr 3 (60)  
ISSN 1231-7969



## • Stowarzyszenie Absolwentów



## • Trzy razy Heweliusz



## • Odczarować system studiowania



**WYBRZEŻA**  
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 236 (6078)      Gdańsk, wtorek 5 października 1965 r.      Cena 50 gr

★ 14 katedr ★ 2.936 studentów

## INAUGURACJA roku akademickiego na WSE w Sopocie

Wczoraj rozpoczęła rok akademicki Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie. Wśród gości byli wielu przedstawiciele instytucji i przedsiębiorstw zawiązanych od lat z uczelnią. Obecni byli także członkowie naukowych niższych stopni. Uczelnia się rozwija. Rozpoczęcie budowy biblioteki ucelinianej i jeszcze jednego domu studenta. Myśli się o zorganizowaniu nowych katedr m. in. ekono-

micznych. Wprowadzenie nowych kierunków studiów. Wprowadzenie nowych kierunków studiów. Wprowadzenie nowych kierunków studiów.

Do inżynierów należy zwrócić uwagę na tworzenie przy WSE pracowni zmechanizowanego obrachunku. Pracownia ta wyposażona będzie w zestaw maszyn do średniej mechanizacji prac obrachunkowych. Studenci będą więc mogli zapoznać się praktycznie z pracą tych maszyn i ich obsługą. Powinno to się przełożyć w przyszłości do wypełnienia dotychczasowej luki w kadrach ekonomicznych obornianych z mechanizacją prac obrachunkowych.

Po przemówieniu rektora dziekan doc. dr Tadeusz Ka-

dykowski wręczył grupie studentów I roku inżynierii.

W czasie wczorajszej inau-

guracyjności rek-

torował kilku

nowym na

raz mi-

wdzie-

W

**Dziennik Bałtycki**  
Rok XXIII, nr 235 (7229)      Cena 50 gr

„Rok rozbudowy uczelni”  
„Rozbudowa uczelni”

**Bałtycki Przegląd Akademicki**  
Redaguje kolegium studenckie wyższych uczelni Wybrzeża

Nr 7      Gdynia—Gdańsk      Sobota, 6 lipca 1946

„I gdzie najlepiej rozwinąć?”

„I gdzie najlepiej rozwinąć?”

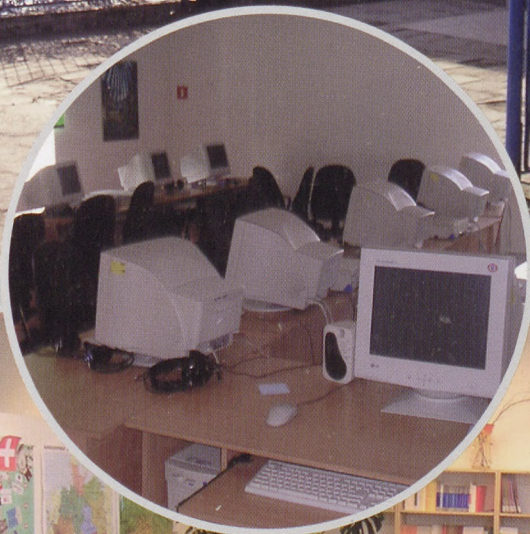
Wczoraj, 5 lipca, w Gdyni, w siedzibie Wyższej Szkoły Handlu Morskiego, odbyła się konferencja, na której dyskutowano o rozwoju tej uczelni. Wzięli w niej udział: prof. dr Tadeusz Ka-

*Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych ma siedzibę przy ul. Grunwaldzkiej 38 A – w pobliżu oliwskiego kampusu, a jednak na uboczu. Ponieważ w sensie organizacyjnym jednostka stanowi nietypową strukturę, więc takie jej usytuowanie zdaje się nawet uzasadnione. KKNJO to formacja pozawydziałowa, funkcjonująca na prawach wydziału pod kierunkiem dyrektora, a nie dziekana. Gdańskie kolegium było jednym z kilkudziesięciu utworzonych w Polsce na przełomie lat 80. i 90. w związku z zapotrzebowaniem na nauczycieli języków zachodnich i planowanym przekwalifikowywaniem rusycystów na germanistów, anglistów, romanistów. Jako jedno z trzech w kraju zostało z czasem włączone w struktury uczelniane. Orędowniczką ścisłego związku była dyrektor KKNJO, prof. Halina Stasiak, germanistka, wieloletni kierownik Studium Języków Obcych UG.*

*W kolegium na studiach stacjonarnych, wieczorowych wieczorowych zaocznych kształci się kilkaset słuchaczy. Największym zainteresowaniem cieszy się od lat język angielski. Powodzenie wśród kandydatów ma także niemiecki; o miejsce na romanistycę stara się corocznie kilkoro osób. Dobrym pomysłem okazało się uruchomienie studiów dwujęzycznych – w grupie angielsko-niemieckiej. Zaletą kształcenia w KKNJO jest wczesny kontakt studentów z pracą pedagogiczną. Kolegium jest organizatorem i gospodarzem wielu imprez adresowanych do nauczycieli języków obcych w szkołach różnych szczebli oraz lektorów wyższych uczelni.*

# Uniwersytet Gdański

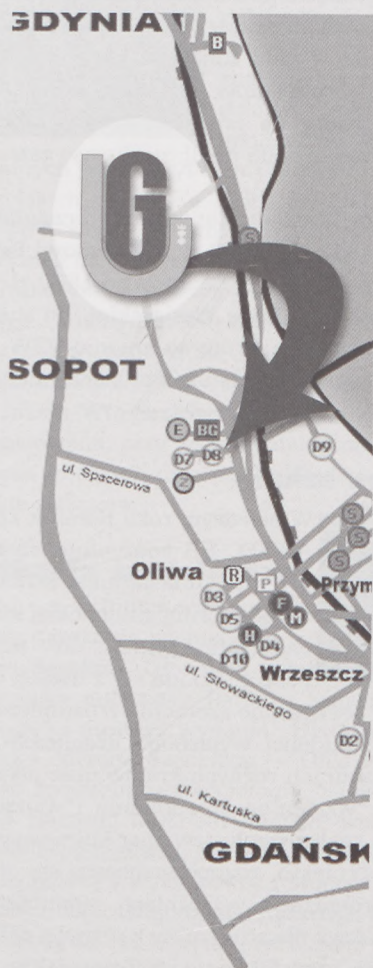
## NAJDŁUŻSZY W EUROPIE...



Redakcja  
 „Gazety Uniwersyteckiej”  
 mieści się  
 w akademiku nr 8  
 w Sopocie,  
 przy ul. 1 Maja 12.

Tel. (58) 550-92-62  
 faks (58) 550-92-63

Adres poczty elektronicznej:  
[gazeta@univ.gda.pl](mailto:gazeta@univ.gda.pl)



W NUMERZE:



3(60) MARZEC 2004

|                               |    |
|-------------------------------|----|
| KALEJDOSKOP                   | 2  |
| AUTOSTOPEM NA WYKŁADY         | 5  |
| STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW    | 7  |
| UGOŚCIĆ KANDYDATÓW            | 8  |
| OBOWIĄZKOWE                   |    |
| ANKIETYZOWANIE ZAJĘĆ          | 10 |
| KSZTAŁCENIE ZAMIEJSCOWE       | 11 |
| ZAPUKAJ DO REFERENTA          | 12 |
| TRZY RAZY HEWELIUSZ           | 14 |
| SZCZĘŚCIE Z DOMIESZKĄ GORYCZY | 16 |
| DYPLOM W DWA TYGODNIE         | 18 |
| OD NESTORA DO JUNIORA         | 20 |
| ODCZAROWAĆ                    |    |
| SYSTEM STUDIOWANIA            | 22 |
| PRAKTYKI STUDENCKIE           | 23 |
| 30 LAT MINĘŁO                 | 26 |
| W STRONĘ TWÓRCZEGO MYŚLENIA   | 27 |
| KALEJDOSKOP SPORTOWY          | 28 |



**PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO**

Adres redakcji: Akademik nr 8. 81-826 Sopot, ul. 1 Maja 12  
 Tel. (58) 550-92-62; fax (58) 550-92-63. E-mail: [gazeta@univ.gda.pl](mailto:gazeta@univ.gda.pl)

Redaktor naczelny: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz ([mwisniew@univ.gda.pl](mailto:mwisniew@univ.gda.pl))

Dział publicystyki: Anna Jęsiak ([ajesiak@univ.gda.pl](mailto:ajesiak@univ.gda.pl)), Barbara Kuklińska-Nowak ([kubara@univ.gda.pl](mailto:kubara@univ.gda.pl))

Dział informacji: Monika Domachowska ([md@univ.gda.pl](mailto:md@univ.gda.pl))

Skład i grafika: Pracownia iREM ([www.irem.pl](http://www.irem.pl))

Druk: Drukarnia MISIURO ([www.misiuro.com.pl](http://www.misiuro.com.pl))

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów nie zamówionych.

Projekt okładki i layout gazety: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

## Bądź sobie sterem – zostań Project Managerem



Stowarzyszenie Project Management Polska, chcąc zainteresować studentów tematyką zarządzania projektami, zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konkursie Young Project Management Program. Jest on organizowany przez studentów Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej i Akademii Morskiej w Gdyni. Konkurs jest dwuetapowy. Do 30 kwietnia należy, korzystając z formularza dostępnego na stronie [www.smpm.org.pl/ypmp](http://www.smpm.org.pl/ypmp), zarejestrować się, a następnie przestać do organizatorów CV i esej na jeden z wybranych tematów. Drugim etapem jest rozmowa z komisją, składającą się ze specjalistów od Project Managementu. Nagrodami w konkursie są płatne praktyki w charakterze asystenta Project Managera w renomowanych polskich firmach.

## Kurs dla prawników

6 lutego odbyło się uroczyste zakończenie „Szkolenia z zakresu prawa Unii Europejskiej dla radców prawnych”. Kurs, organizowany po raz pierwszy przez Centrum Europejskie UG, rozpoczął się 18 listopada 2003 i trwał do 3 lutego 2004. Uczestniczyło w nim 100 radców prawnych z całej Polski. Zajęcia na Wydziale Prawa i Administracji UG prowadzili wykładowcy z Wydziału Prawa UG, Wydziału Ekonomicznego UG, Wydziału Prawa UW oraz z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej z Warszawy. W marcu br. Centrum Europejskie rozpocznie drugą edycję szkolenia dla prawników.

## Doktorat h.c. dla Ryszarda Kapuścińskiego

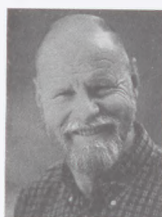


Na wniosek Rady Wydziału Nauk Społecznych Senat Uniwersytetu Gdańskiego uchwalał z 29 stycznia 2004 roku nadał tytuł i godność doktora *honoris causa* Uniwersytetu Gdańskiego **Ryszardowi Kapuścińskiemu** za wybitne zasługi w dziennikarskim i pisarskim dokumentowaniu, analizowaniu i przenikliwym komentowaniu

zjawisk charakterystycznych dla świata przełomu wieków. Promotorem doktoratu honorowego jest **prof. dr hab. Wiktor Pelpliński**, który we wniosku o nadanie tytułu doktora *honoris causa* Ryszardowi Kapuścińskiemu podkreślił, że jest to obecnie jeden z najbardziej rozpoznawalnych w świecie pisarzy polskich. Współpracował z wieloma opiniotwórczymi pismami, ma na swoim koncie kilkadziesiąt publikacji prasowych; odznaczony kilkudziesięcioma polskimi i zagranicznymi prestiżowymi nagrodami; bystry obserwator i przenikliwy komentator zjawisk politycznych, społecznych i kulturowych drugiej połowy XX i początków XXI wieku.

Uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Ryszardowi Kapuścińskiemu odbędzie się 12 maja.

## Nowoczesny sposób zarządzania



**Björn Lundén**, szwedzki autor książek z zakresu ekonomii, zarządzania, podatków i prawa 20 lutego wygłosił wykład w auli Wydziału Zarządzania. Wystąpienie dotyczyło nowatorskiej metody zarządzania przedsiębiorstwem stworzonej i z sukcesem praktykowanej przez Björna Lundéna. Wykład zorganizowało Wydawnictwo BL Info Polska Sp. z o.o.

## Zmiany w kształceniu

Senat UG uchwałą z 29 stycznia wprowadził na Uniwersytecie Gdańskim system kształcenia zawodowo-magisterskiego oraz transferu punktów kredytowych ECTS. System boloński, wprowadzony obecnie niemal we wszystkich szkołach wyższych w Europie, opiera się na trójstopniowej metodzie kształcenia; 3-letnich studiach zawodowych (licencjat), 2-letnich uzupełniających studiach magisterskich oraz studiach doktoranckich. Docelowo na UG system trójstopniowy zostanie wprowadzony na wszystkich kierunkach, z wyjątkiem kierunków uznanych za jednolite w odpowiednich rozporządzeniach ministra edukacji narodowej i sportu (m.in. studiach prawniczych i psychologicznych).

Uchwała przewiduje także: wprowadzenie suplementu do dyplomu ukończenia studiów (w wersji polsko- i angielskojęzycznej); wprowadzenie jednolitego systemu monitorowania jakości kształcenia; tworzenie warunków sprzyjających mobilności studentów i nauczycieli akademickich; poszerzenie oferty kształcenia w językach obcych; rozwój oferty edukacyjnej w zakresie kształcenia ustawicznego.

## Najlepsze prace magisterskie



Trzech absolwentów Wydziału Zarządzania otrzymało nagrody za najlepsze prace magisterskie w ramach ogólnopolskiego konkursu „Praca dla absolwenta – dołącz do VBW Clima Engineering”. Idea przedsięwzięcia powstała w ubiegłym roku; 25

kwietnia podpisano umowę pomiędzy VBW Clima Engineering a Wydziałem Zarządzania. Celem konkursu jest nie tylko nagradzanie najlepszych absolwentów, ale także pozyskiwanie dobrze wykształconej kadry do pracy w firmie. Zwycięzcy obok gratyfikacji finansowej będą mieli możliwość zatrudnienia w firmie.

Komisja konkursowa Wydziału Zarządzania przyznała nagrody: pierwszą – w wysokości 2000 zł – **Michałowi Fatdzińskiemu**, dwie równorzędne drugie nagrody po 1500 zł – **Mateuszowi Przybylskiemu** oraz **Ewie Węsierskiej**. Na styczniowym posiedzeniu Senatu UG nagrody w imieniu VBW Clima wręczyła **Iwona Rutkowska**, przedstawiciel kierownictwa ds. konsultingu.

## Międzynarodowa szkoła



W bieżącym roku Komitet Lokalny AIESEC UG kontynuuje realizację projektu International School, będącego formą studenckiej inicjatywy skierowanej do uczniów i szkół. Składa się z dwóch części.

Pierwsza to warsztaty poświęcone szerzeniu zrozumienia kulturowego, w których studenci wyjaśniają licealistom, skąd biorą się różnice w kulturach różnych krajów oraz jakie znaczenie ma tolerancja, wzajemne zrozumienie i współpraca. Warsztaty polegają na realizowaniu tzw. gier kulturowych.

Kolejnym etapem projektu, rozpoczynającym się w połowie marca, będzie organizacja w szkołach niepublicznych, w tym językowych, praktyk dla studentów z różnych zakątków świata. Będą to zajęcia typu Educational Traineeship, w ramach których zagraniczni studenci będą nauczać m.in. języków obcych, geografii, matematyki.

## Stypendia z Novo Nordisk

Novo Nordisk, duńska firma farmaceutyczna, produkująca m.in. insulinę, prowadzi od kilku lat program stypendialny dla studentów nauk biologicznych. Dotychczas był on dostępny tylko dla studentów z Danii. Podczas konferencji ScanBalt, która odbyła się w Gdańsku w maju 2003, przedstawiciele firmy ocenili bardzo wysoko prezentowane podczas spotkania prace dyplomowe studentów Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii AMG-UG. Wiceprezydent do spraw naukowych Novo Nordisk, **Børge Diderichsen** zdecydował, że polscy studenci zostaną również włączeni do programu stypendialnego firmy. Trzej pierwsi stypendyści: dwójce studentów realizujących prace magisterskie – **Waldemar Kanczkowski** i **Aleksandra Rynio**, i jedna doktorantka – **Kamila Kitowska**, wraz z prodziekanem wydziału MWB – **dr Krystyną Bieńkowską-Szewczyk** uczestniczyli w dniach 29-30 stycznia w sympozjum zorganizowanym przez Novo Nordisk w Kopenhadze. Podczas spotkania prezentowano m.in. projekty wykonane przez stypendystów Novo Nordisk w różnych uczelniach duńskich. W drugim dniu spotkania goście z Polski mieli okazję przedstawić i przedyskutować swoje projekty oraz zwiedzić laboratorium zajmujące się rozwijaniem nowych metod badawczych stosowanych przy tworzeniu nowych leków i badaniu efektu ich działania. Za rok polscy stypendyści będą mieli okazję prezentować wyniki swoich prac na podobnym sympozjum.

## Twierdze, fortyfikacje, konflikty zbrojne...



Naukowe Koło Historyków w dniach 20-22 lutego zorganizowało Ogólnopolską Konferencję Studentów – Historyków Wojskowości. W programie znalazły się referaty m.in. na temat działań psychologicznych i propagandowych w wojnach Cezara, sił specjalnych w starożytnych Chinach, tradycji i obyczajów kawaleryjskich w wojsku II RP, konfliktów izraelsko-palestyńskich po II wojnie światowej; propagandy militarnej a pojęcia terroryzmu na przykładzie konfliktów w Czeczenii, Afganistanie i Iraku. Referaty stanowiły wstęp do wielu interesujących dyskusji. Głównym celem konferencji było przedstawienie wyników badań studentów z różnych ośrodków naukowych w kraju. Konferencję uświetniły wykłady znawców tematu: **dr hab. Józefa Włodarskiego** i **dr. Krzysztofa Kubiaka**, a także zorganizowana, przy współudziale Koła Miłośników Wschodu, wystawa fotografii oraz pokaz slajdów przedstawiających radeckie militaria.

## Spotkanie socjologów

5 lutego w Bibliotece Instytutu Filozofii i Socjologii UG odbyło się spotkanie promocyjne z **prof. Barbarą Szacką** i **prof. Jerzym Szackim**. Głównym celem spotkania była promocja podręcznika autorstwa Barbary Szackiej „Wprowadzenie do socjologii” i nowego wydania „Historii myśli socjologicznej” profesora Jerzego Szackiego. – *Obie książki dają możliwość nowego spojrzenia na socjologię. Są wielką pomocą dla studentów naszego wydziału – mówił we wstępie prof. Cezary Obracht-Prondzyński*, prowadzący spotkanie. Do biblioteki tłumnie przybyli wykładowcy i studenci. Po prezentacji książki odbyła się dwugodzinna dyskusja, w czasie której goście odpowiadali na wiele pytań. Poruszano kwestie miejsca nauki socjologii w socjalizmie i świecie współczesnym, dyskutowano o innych książkach państwa Szackich. Studentów interesował warsztat naukowy i zbieranie materiałów do tak ogrom-

nych dzieł, jakimi są nowo wydane podręczniki. Zainteresowanie było tak duże, że dyrekcja Instytutu Filozofii i Socjologii zapewniła, iż takie spotkanie zostanie powtórzone w przyszłym roku.

## Yapa po raz 29.



Tegoroczna edycja Yapy – Ogólnopolskiego Studenckiego Przeglądu Piosenki Turystycznej – odbędzie w dniach 12-14 marca. Głównym punktem programu są obchody 35. rocznicy założenia grupy Bez Jacka. Oprócz tego wystąpią: Zakaz Wyrzedzania, Kuśka Brothers, Bez Idola, **Leszek Kopeć**, Słodki Całus od Buby, Czerwony Tulipan, Browar Żywiec, Orkiestra św. Mikołaja, **Olek Grotowski**, **Jurek Bożyk**, Dom o Zielonych Progach, Zgórmysyny z Córką (zeszłoroczn laureaci). Miejscem koncertów jest sala kinowo-widowiskowa Politechniki Łódzkiej.

## Nauczyciele na warsztatach

22 lutego na Wydziale Filologiczno-Historycznym odbyło się seminarium połączone z warsztatami dla ponad stu nauczycieli języka angielskiego. Przeznaczone było dla pedagogów, którzy uczą na wszystkich poziomach nauczania – od szkoły podstawowej aż po uczelnie wyższe. Spotkanie zostało zorganizowane przez DOS Teacher Training Solutions (Niezależne Centrum Metodologii Nauczania Języków Obcych) – organizację ekspercką specjalizującą się w szkoleniu nauczycieli języków obcych. Współorganizatorami byli: Uniwersytet Gdański, Narodowa Agencja Sokrates Linqua, British Council Poland oraz czasopismo „The Teacher”.

Eksperci – **Mario Rinvoluceri** z Niezależnego Centrum Nauczania i Metodologii Języka Angielskiego „Pilgrims” w Wielkiej Brytanii, **Hanna Kryszewska** z DOS Teacher Training Solutions, oraz **Paweł Poszytek** – koordynator z Narodowej Agencji Sokrates – rozmawiali z nauczycielami na temat możliwości rozwoju zawodowego w ramach Wspólnoty Europejskiej, a także prezentowali najlepsze metody nauczania języka angielskiego. Spotkanie zakończyła panelowa dyskusja wszystkich uczestników warsztatów.

## Konstruujemy projekty



Koło Naukowe Strateg 9 marca zorganizowało dla studentów warsztaty pt. „Jak konstruować projekty, aby uzyskać dotacje?”. W ich trakcie objaśniano zasady ubiegania się o granty europejskie.

## Zwycięzcy Odyseusze

Każdego roku kilkadziesiąt drużyn z całego świata, reprezentujących różne grupy wiekowe, bierze udział w światowych finałach Odysei Umysłu. Jest to program rangi olimpijskiej, mający na celu rozwijanie twórczego myślenia i umiejętności oryginalnego rozwiązywania różnych problemów. W finałach, rozgrywanych w Stanach Zjednoczonych, od dwunastu lat uczestniczą też młodzi Polacy, zwycięzcy finałów krajowych. W ubiegłym roku po raz pierwszy nasz kraj reprezentowały również dwie grupy studenckie. Finał odbył się w Ames, w stanie Iowa.

Jednej z nich, złożonej z słuchaczy Uniwersytetu Gdańskiego i Politechniki Gdańskiej, udało się nie tylko zdobyć pierwsze miejsce, lecz także otrzymać dodatkową nagrodę w postaci prestiżowego wyróżnienia Ranatra Fusca za wysoki poziom przedstawionych rozwiązań technicznych.

Gdańscy studenci, związani z Ośrodkiem Twórczej Psychoedukacji DAMB, realizowali projekt „Widziane z góry”, powstały we współpracy z NASA. Zadanie polegało na stworzeniu trójwymiarowego wyobrażenia krajobrazu ziemskiego widzianego z kosmosu. Drużyna musiała też zaprojektować i skonstruować trzy pojazdy o różnych źródłach napędu.

W skład gdańskiego zespołu wchodziły dwie studentki UG: **Aleksandra Budzińska** z psychologii i **Magdalena Michowska** z informatyki, i trzech studentów PG: **Jędrzej Korzeniewski** i **Wiktor Sieklicki** z Wydziału Mechanicznego oraz **Marcin Moroz** z Wydziału Elektroniki i Automatyki.

## Antywalentynki



„Miłości nie można kupić”, „Kochać to nie znaczy kupować prezenty” – takie hasła skandowali uczestnicy happeningów antywalentynkowych, które odbyły się 14 lutego w pięciu miastach Polski (Warszawie, Wrocławiu, Katowicach, Gdańsku i Krakowie).

Akcję zorganizowała Radykalna Inicjatywa Frugo. Celem happeningów było wyszydzenie sposobu, w jaki popkultura przedstawia najważniejsze z uczuć – miłość. Manifestanci nosili transparenty z antywalentynkowymi hasłami, rozdawali ulotki, kartki i vleпки oraz nawotywali do przyłączenia się do bojkotu. Centralną osobą wszystkich happeningów była pani Walentyna – atrakcyjna kobieta, która za wręczane kartki antywalentynkowe przez minutę wyznawała miłość wszystkim chętnym. Okoliczności, w jakich to czyniła – deklaracja uczucia w zamian za kartkę, treść deklaracji („Och, dziękuję Ci kochanie za ten wspniany prezent. Tak bardzo Cię kocham. Naprawdę, jesteś tak cudowny, że brak mi słów...”, „Króliczku. Misiu. Niedźwiadku. Koniku polny. Ale nie myśl, że ja Cię kocham tylko za te prezenty. Nie. Kocham Cię, bo masz takie bogato urządzone...eee, przepraszam, to moja pomyłka, masz takie bogate wnętrze, charakter i inne przymioty duchowe...”) oraz mechaniczny ton głosu pani Walentyny miały na celu ośmieszenie komercjalizacji, jaką towarzyszy walentynkom.

## Grasz o staż



Jesteś dobry? Daj się poznać! – to hasło dziewiątej edycji konkursu, którego organizatorami są firma doradczą PricewaterhouseCoopers oraz „Gazeta Wyborcza”, zaś patronem medialnym Radiowa Trójka.

Konkurs przeznaczony jest dla studentów III, IV i V roku oraz absolwentów do 35 roku życia, bez względu na kierunek ukończonych studiów. Nagroda to 156 praktyk w firmach, organizacjach rządowych i pozarządowych oraz studia podyplomowe i szkolenia. Dotychczas w konkursie wzięło udział 12 000 uczestników, z których 650 dostało się na praktyki.

Aby mieć szansę na wygranie stażu, należy zarejestrować się na stronie [www.grasz.pl](http://www.grasz.pl) i rozwiązać dwa z podanych tam zadań. Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań mija 5 kwietnia.

Wszelkie pytania dotyczące konkursu można przysyłać na adres lokalnego koordynatora projektu, Emilii Cimochońskiej: [emilia@aiesec.gda.pl](mailto:emilia@aiesec.gda.pl) lub [graszostaz@pl.pwc.com](mailto:graszostaz@pl.pwc.com)

## Euro dla Pomorza

Departament Programów Regionalnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego 12 lutego zorganizował szkolenie na temat „Przygotowywanie wniosków projektowych do Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego 2004-2006”. ZPORR jest jednym z sześciu programów, które posłużą do realizacji Narodowego Planu Rozwoju Podstaw Wsparcia Wspólnoty na lata 2004-2006. Program ten rozwija cele NPR, określając priorytety, kierunki i wysokość środków przeznaczonych na realizację polityki regionalnej państwa, które będą przekazywane z udziałem funduszy strukturalnych (Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Europejskiego Funduszu Społecznego) w pierwszym okresie członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Instytucją zarządzającą ZPORR jest Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej. Ponadto w każdym z 16 województw pod nadzorem instytucji zarządzającej działają instytucje pośredniczące w zarządzaniu programem – urzędy wojewódzkie, a także urzędy marszałkowskie. Budżet dla województwa pomorskiego na lata 2004-2006 wynosi 159 566 mln euro. W poszczególnych priorytetach ZPORR znajdują się punkty dające możliwości pozyskania środków pomagających w rozwoju szkół wyższych.

## KSIEGARNIA „LITERKA” POLECA – książki ważne, dobre, intrygujące



- Józef Bachórz, Jak pachnie na Litwie Mickiewicza i inne studia o romantyzmie, Wyd. słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2003
- Jan Bułhak, Kraj lat dziecinnych, wyd. 1, Gdynska Oficyna Wydawnicza „ASP Rymsza”, 2003
- Eire. Wiersze irlandzkie VI-XX w. Wybór, przekład, opracowanie Ernest Bryll i Małgorzata Goraj-Bryll. Wyd. Biblioteka TELGTE, ISC s.c., Poznań 2004
- Thomas Stearns Eliot, Ziemia jałowa. The Waste Land. Wyd. 1, przekład i wstęp Czesław Miłosz, Wydawnictwo Literackie Sp. z o.o., Kraków 2004
- Leszek Kołakowski, Miniwykłady o maxi sprawach. Trzy serie. Wyd. 1, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2004
- Mirosław Korolko, Thesaurus albo Skarbiec łacińskich sentencji, przysłów i powiedzeń w literaturze polskiej. Wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Wiedza Powszechna, Warszawa 2004
- Elżbieta Mikiciuk, Chrystus w grobie i rzeczywistość anastasis. Rozważania nad „Idiotą” Fiodora Dostojewskiego. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, 2003
- Ernst Pawel, Franz Kafka. Koszmar rozumu. Wyd. 1, przekł. Irena Stąpor, Wydawnictwo Książkowe Twój Styl, Warszawa 2003
- Polajnos, Podstępny wojenne. Wyd. 1, przekład, wstęp, przypisy Małgorzata Borowska, Prószyński i S-ka S.A., Warszawa 2003
- Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej. Red. Adam Karpiński, Estera Lasocińska, Mirosława Hanusiewicz. Instytut Badań Literackich, Warszawa 2003.

## Zaprosili nas:

• Oddział Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego w Gdańsku oraz Galeria Promyk Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym – na otwarcie Wystawy Dziesięciu (Mariusza Toczka, Henryka Żarskiego, Adama Dembińskiego, Małgorzaty Róg, Grzegorza Sienkiewicza, Barbary Skiby, Damiana Rebelskiego, Krzysztofa Geniusza, Stefana Szypulskiego, Arkadiusza Domka) w Pałacu Opatów w Oliwie. ■

**” Gospodarka morską zaraz po wojnie zaczęła się organizować i odbudowywać. Większość z nas już w niej pracowała. O zatrudnienie, i to na nie były jakich stanowiskach, było wówczas dość łatwo. Jeden z kolegów został „dygnitarzem” w urzędzie celnym, ja przez pewien czas zasiadałem w zarządzie spółdzielni rybackiej. Kadrowe braki były bodźcem do tego, by zdobyć podbudowę teoretyczną, szybko skończyć studia, w trakcie których można było obrać sobie którąś z licznych specjalizacji – wspomina Stanisław Teodorowicz**

W połowie grudnia 1948 roku „Dziennik Bałtycki” zamieścił informację o egzaminach dyplomowych w Wyższej Szkole Handlu Morskiego. Ta uczelnia kilka lat później przekształciła się w Wyższą Szkołę Ekonomiczną, a następnie, połączywszy się z Wyższą Szkołą Pedagogiczną, dała początek Uniwersytetowi Gdańskiemu. Wśród nazwisk dziesięciorga absolwentów jest też pańskie.

Studia rozpocząłem w 1945 roku. To był pierwszy tak zwany pełny rocznik, bo dwa wcześniejsze stanowili słuchacze wywodzący się jeszcze z grona studentów działającego w Warszawie podczas okupacji Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Mawialiśmy o nich z pewną ironią, że wykształcenie zdobywają „psim swędem”, bo więcej czasu poświęcili konspiracji i walce niż nauce. Nie było to oczywiście ani sprawiedliwe, ani obiektywne, gdyż wśród tych najstarszych kolegów każdy właściwie był kimś, prawdziwą indywidualnością. Rzeczywiście mieli za sobą rozdział bohaterskiej walki i zawiedzionych nadziei, ale to przecież nie oznaczało żadnej taryfy ulgowej.

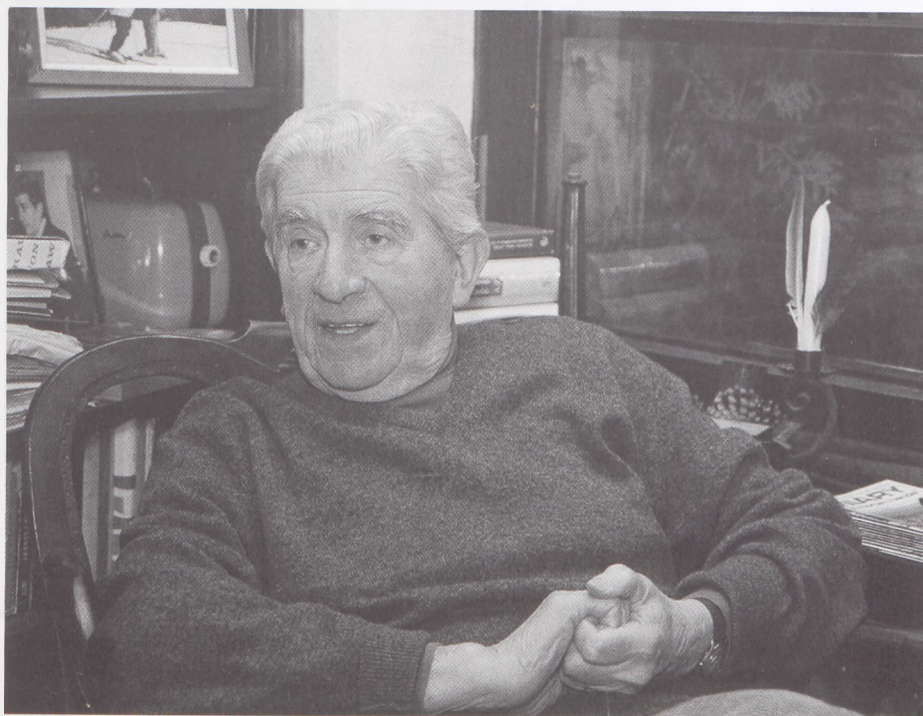
**Ile osób zaczynało studiować w 1945 roku?**

Sądzę, że około 80. a może ponad 100. Egzaminów dyplomowych zdawaliśmy w różnych terminach, niektórzy znacznie później, inni wcale. Z różnych powodów, także dlatego że w latach 1946-47 niektórzy decydowali się na emigrację, czyli po prostu ucieczkę z kraju. Uczynił

# AUTOSTOPEM

## na wykłady

**Ze Stanisławem Teodorowiczem, absolwentem Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie, rozmawia Anna Jęsiak**



Fot. Jacek Rembowski

to również mój kolega, nieżyjący już Antek Czartoryski, o którym „Times” napisał jako o ostatnim prawdziwym księciu, uciekinierze „z raję”. Był przez lata cywilnym urzędnikiem marynarki w Londynie. Zanim jednak wyjechał, podjął pracę w gdyńskim porcie, zajmował się chyba eksportem jajek, no i zapisał się do Wyższej Szkoły Handlu Morskiego, do czego namówił i mnie. Zapytany, gdzie tak znika popołudniami, odpowiedział, że chodzi na wykłady i poradził, aby też się zapisać. Tak właśnie w owych latach odbywała się rekrutacja – bez egzaminów, bez jakiegokolwiek akcji informacyjnej o naborze kandydatów. Wiadomości przekazywano sobie z ust do ust. Formalności załatwiali się u pani sekretarz uczelni, która mieszkała i urzędowała w kamienicy u zbiegu dzisiejszej ulicy Armii Krajowej i Wybickiego.

**Kim byli ludzie, którzy podejmowali studia zaraz po wojnie, jeszcze na gruzach?**

To była prawdziwa zbieranina, istny tygiel obyczajów, politycznych poglądów. Proszę sobie wyobrazić, że wśród

studentów był np. adiutant Mieczysława Moczara, tajny sekretarz PPR, o czym zresztą dowiedziałem się znacznie później, oraz dowódca podhalańskiego „Ognia”, AK-owiec, oficer po podchorążówce, a także Stefan Zumbach, brat słynnego pilota z Dywizjonu 303.

Studenci przyjechali z różnych stron Polski, byli w różnym wieku. Większość z przedwojenną maturą, z bagażem dramatycznych wojenno-okupacyjnych przeżyć, często z plecakiem, w którym mieścił się cały dobytek. W chwili rozpoczęcia studiów miałem dwadzieścia parę lat, a więc tyle ile dziś przeciętnie liczy sobie absolwent szkoły wyższej. Wcale nie byłem najstarszy, bo na studia trafiaли ludzie z roczników 1915-16, którym wojna przerwała edukację. Koledzy pochodzili z Poznania, z południa Polski; liczna była też grupa warszawska, która w większości po studiach wróciła do Warszawy (dlatego nasze Stowarzyszenie Absolwentów WSHM, WSE i wydziałów ekonomicznych UG ma w stolicy swój oddział). Była też grupa wileńsko-

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

# Autostopem na wykłady

► DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

-lwowska, wywodząca się z terenów, które znalazły się już poza granicami Polski. Należałem do niej. Dla nas nie było możliwości powrotu ani odwrotu. Tutaj szukaliśmy swojego miejsca i staraliśmy się budować życie na nowo.

## Jak trafił pan na Wybrzeże?

Z ekipą agencji prasowej Polpress, której zadaniem było przygotowywanie komunikatów prasowych.

W jednym z pierwszych numerów „Przekroju”, którego archiwalny egzemplarz z maja 1945 przesłał mi wiele lat później znany fotograf Wojciech Plewiński, jest reportaż o fabryce mydła z ludzkiego tłuszczu. Odkryłem ją, mówiąc nieskromnie. Po laboratorium prof. Spannera na terenie Akademii Medycznej oprowadzałem Zofię Nałkowską, zbierającą materiały do słynnych „Medalionów”. Niewiele brakowało, bym jako młody asystent redaktora Mariana Podkowińskiego pojechał na proces do Norymbergi.

## Co stało na przeszkodzie?

Trzeba się było określić politycznie, a opcja mi nie odpowiadała. Miałem swoje powody, prywatne obrachunki z nowym systemem, AK-owską przeszłość, którą skrywałem do lat 90. To nie pozwalało mi łatwo wpisać się w nową rzeczywistość. Z czasem rozstałem się z karierą prasowego sprawozdawcy. Byłem już wówczas studentem WSHM.

## Nie myślał pan o ucieczce na Zachód?

Rozważałem taką możliwość, ale uznałem, że w mojej sytuacji nie ma to sensu. Nie miałem nikogo za granicą – rodziny ani znajomych, którzy zapewniłby mi oparcie. Tutaj też byłem sam – matka zmarła przed samą wojną, ojca zabito we Lwowie, rodzeństwa nie miałem. Odnawiało się jednak pewne kontakty sprzed wojny, była dobra praca i studia, a to pozwalało już mieć nadzieję na przyszłość. Miałem poza tym pewne rodzinne związki z Gdynią, bo mąż mojej kuzynki był przed wojną jednym z budowniczych miasta i portu, prowadził biuro projektowe budownictwa morskiego.

## Jak zorganizowana była nauka w tych pierwszych powojennych latach?

Zaczynaliśmy w Gdyni. Zajęcia odbywały się po południu w salach Szkoły Morskiej i w budynku sąsiednich szkół zawodowych. Po południu – ponieważ

zarówno studenci, jak i profesorowie, często znakomici praktycy, pracowali zarobkowo. Uroczyste wykłady, takie jak np. z historii gospodarczej świata Eugeniusza Kwiatkowskiego, gromadziły liczne audytorium i odbywały się zawsze w auli Szkoły Morskiej. Słuchali ich dyrektorzy przedsiębiorstw gospodarki morskiej, pracownicy konsulatów i misji UNRRA. W uczelni morskiej odbywały się też słynne bale, w pierwszych latach po wojnie imprezy wielkiej rangi.

To wyglądało tak, że Szkoła Morska kształci na morze, a WSHM przygotowuje teoretycznie do pracy na lądzie, ale ściśle związanej z morzem. Byliśmy mimo wszystko jednak sublokatorami. Do Sopotu, do własnej siedziby w gmachu, gdzie teraz mieści się Wydział Zarządzania, przenieśliśmy się mniej więcej po roku. Nie obyło się bez awantury, gdyż na miejscu okazało się, że mamy budynek dzielić z jakąś szkołą. Ściana działowa już była. Rozwaliliśmy ją, zawłaszczając cały dom. Tu były warunki wprost luksusowe. Studenci, którzy tak jak ja mieszkali w Sopocie, nie musieli już podróżować do Gdyni „na posadecznij talon”, rosyjskim autostopem, na ciężarówkach. Oczywiście, nadal było biednie, brakowało skryptów i podręczników, a „Bratniak” wspomagał najuboższych pomocą z UNRRA.

## Co dawało motywację do nauki, co sprawiało, że ludzie, nie zawsze przecież najmłodsi i z bagażem wojenno-okupacyjnych doświadczeń, pokonywali tyle trudności, by uzyskać dyplom?

Gospodarka morska zaraz po wojnie zaczęła się organizować i odbudowywać. Większość z nas już w niej pracowała. O zatrudnienie, i to na nie byle jakich stanowiskach, było wówczas dość łatwo. Jeden z kolegów został „dygnitarzem” w urzędzie celnym, ja przez pewien czas zasiadałem w zarządzie spółdzielni rybackiej. Kadrowe braki były bodźcem do zdobycia podbudowy teoretycznej, szybkiego skończenia studiów. Chcieliśmy się uczyć, umocnić swoją zawodową pozycję. WSHM była wyższą 3-letnią szkołą zawodową bez uprawnień do nadawania tytułu naukowego. Na studia magisterskie jechało się do Poznania, Warszawy, Krakowa, albo jeśli miało się czas i zabezpieczenie materialne – do Torunia. Odbylem je w poznańskiej Akademii Handlowej u prof. Barcińskiego. Pracując przez cały czas zawodowo i jako wolontariusz – byłem asystentem prof. Jana Moniaka na WSHM. Prof. Barciński uznał ten wolon-

tariat jako podstawę do zaliczenia udziału w seminariach magisterskich.

## Jak kształtowały się relacje między słuchaczami WSHM a kadrami profesorską?

To były stosunki prawdziwie partnerskie, niemal koleżeńskie, pozbawione dystansu uczeń-mistrz. Zdarzało się zresztą, że wykładowcy byli rówieśnikami studentów.

Zainteresowanie daną dziedziną ze strony studenta przenosiło się zazwyczaj na płaszczyznę towarzyską. Bywałem towarzysko i u prof. Ocioszyńskiego, i u pp. Kasprowiczów, i u min. Kwiatkowskiego, którego *notabene* poznałem jeszcze w latach 30., jako dyrektora fabryki w Mościcach, gdy powstawał Centralny Okręg Przemysłowy.

Nasi profesorowie byli praktykami, ich nazwiska, że przywołałem wielką trójkę – Władysława Kowalenkę, Tadeusza Ocioszyńskiego, Bolesława Kasprowicza – oraz ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego, wyznaczały pozycję, sławę i rangę uczelni, którą zakładano jako młodszą siostrę akademii w Antwerpii, jako jej filię.

## Co teraz, po latach, wydaje się największym kapitałem wyniesionym ze studiów w WSHM?

Mieliśmy wiele przedmiotów typu zawodowego. Były języki obce, przede wszystkim angielski, przed wojną mniej w Polsce popularny. Za najcenniejsze uważam jednak to, że kładziono ogromny nacisk na aspekt humanistyczny, wychodząc z słusznego założenia, że dobry ekonomista lub kupiec musi umieć dobrze mówić i znać formy zachowań. Któryś z profesorów zwykł mawiać żartobliwie, że jak się chce być maklerem okrętowym, to trzeba wiedzieć, jak trzymać nóż i widelec.

Uczelnia typu zawodowego nie zawężała horyzontów, nie ograniczała kształcenia do praktyki, czego dowiodły losy wielu absolwentów. Jeden z młodszych kolegów z naszego roku, po ukończeniu WSHM poszedł na studia politechniczne do Poznania i jest wybitnym urbanistą. Mój kolega z roku, Eryk Kulm, pływał przez lata na „Batorym” jako oficer rozrywkowy.

Fakt, że większość z nas przez długie lata pracowała w różnych dziedzinach gospodarki morskiej, a także w centrach handlu zagranicznego, nierzadko na kierowniczych stanowiskach, świadczy o tym, że studia, prowadzone przez grupę pasjonatów, a zarazem profesjonalistów, dały dobrą podstawę do zawodowego rozwoju.

**Dziękuję za rozmowę. ■**

**W wielu rozwiniętych krajach świata organizacje absolwentów stanowią silne lobby byłych uczelni, pokazując poprzez osiągnięcia swych członków, że uczelnie te potrafią kształcić**

# STOWARZYSZENIE

## Absolwentów

WSHM, WSE  
i Wydziałów Ekonomicznych UG

W 1997 roku powołano Stowarzyszenie Absolwentów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Wydziałów Ekonomicznych Uniwersytetu Gdańskiego. Pierwszym prezesem został Jerzy Raminger. Trzy lata później wybrano nowe władze, powierzając prezesurę prof. Januszowi Neiderowi. Kolejne wybory odbyły się w grudniu ubiegłego roku. Na czele stowarzyszenia stanął Ludwik Zawislak.

W ciągu pierwszych sześciu lat działalności w szeregi stowarzyszenia wstąpiło ponad 200 osób rekrutujących się z kręgów absolwentów wszystkich trzech uczelni, wliczając powstałe 3 lata temu koło warszawskie, skupiające byłych pracowników resortu żegluga i handlu zagranicznego oraz profesorów wyższych warszawskich uczelni.

Do dobrej tradycji stowarzyszenia należą comiesięczne spotkania, odbywające się w każdy pierwszy czwartek miesiąca w klubie-kawiarni Wydziału Ekonomicznego UG w Sopocie przy ul. Armii Krajowej 119/121.

Omawia się na nich problemy ekonomiczne kraju, a zwłaszcza naszego regionu i gospodarki morskiej. Często na zebrania zapraszani są absolwenci zajmujący odpowiedzialne funkcje w gospodarce i polityce. Do niewątpliwych osiągnięć stowarzyszenia zaliczyć można jego udział w organizacji obchodów 50 lat akademickich studiów ekonomicznych w Sopocie. Dzięki zaangażowaniu działaczy stowarzyszenia pozyskano unikatowe niejednokrotnie fotografie i dokumenty, co umożliwiło prawie dwustustronicową publikację w formie atrakcyjnie wydanego albumu.

Stowarzyszenie pod nowym kierownictwem ma zamiar kontynuować dotychczasową działalność, a także spró-



Studenci WSHM w czasie przerwy w zajęciach, 1948 rok

bować ją ożywić, wykorzystując praktyczną wiedzę absolwentów, specjalistów od gospodarki morskiej.

Bardzo pożądanymi są absolwenci młodszych roczników, zarówno ci u szczytu kariery zawodowej, jak i ci którzy sprawdzają dopiero w działalności gospodarczej wykształcenie zdobyte w murach uczelni. Grono absolwentów kierunków ekonomicznych jest liczne: obejmuje około 25 tys. osób; wśród nich ponad 250 to pracownicy dydaktyczno-naukowi zatrudnieni na Wydziale Ekonomicznym i Wydziale Zarządzania.

Szacuje się, że ponad 2,5 tys. absolwentów to członkowie kierownictwa firm odnoszących sukcesy rynkowe, takich jak banki, firmy ubezpieczeniowe, czy też duże przedsiębiorstwa produkcyjne lub handlowe – w tym dyplomaci, pracownicy ministerstw i urzędów centralnych.

Ten olbrzymi potencjał pozwala stowarzyszeniu planować rozpoczęcie działalności szkoleniowej i doradczej, wspierającej firmy naszego regionu, absolwentów zdobywających dopiero ostrogi zawodowe, jak i samą uczelnię – merytorycznie i poprzez działalność gospodarczą.

W wielu rozwiniętych krajach świata organizacje absolwentów stanowią silne lobby byłych uczelni, pokazując poprzez osiągnięcia swych członków, że uczelnie

Każdy, kto chciałby nawiązać współpracę ze Stowarzyszeniem Absolwentów WSHM, WSE i Wydziałów Ekonomicznych UG, proszony jest o kontakt telefoniczny z prezesem Ludwikiem Zawislakiem pod numerem 0606-40-10-80 lub e-mailem pod adresem [zawislak.ludwik@wp.pl](mailto:zawislak.ludwik@wp.pl).

Adres e-mailowy stowarzyszenia: [wshm.wse.ug@univ.gda.pl](mailto:wshm.wse.ug@univ.gda.pl)

DO KOŃCZENIE NA STR. 13

**”** *Pierwotna formuła miała przybliżyć kandydatom uniwersytet, jego poszczególne wydziały. Uważam, że jesteśmy winni młodzieży rzetelną informację. Nie jest dobrą drogą wejścia na rynek nieakceptowanie konkurencji i niszczenie jej. Udowodnijmy, że jesteśmy lepsi*

# UGOŚCIĆ kandydatów

Z dr Marią Żukowską, pełnomocnikiem Rektora UG ds. Targów Akademia 2004 rozmawia Monika Domachowska

**Targi Akademia organizowane są od lat. Czy coś się zmienia w ich pierwotnej koncepcji?**

Zajmuję się przygotowywaniem Targów Akademia od 1998 roku. Przedtem impreza nosiła nazwę Zostań Żakiem i miała formułę drzwi otwartych. Składały się nań głównie stoiska wystawców uniwersyteckich oraz nieliczne zewnętrznych. W 1998 powstała nieco inna koncepcja – zaprosiliśmy więcej uczelni. Z czasem targi zaczęły się rozrastać; pojawił się namiot wystawienniczy. Z roku na rok jest coraz więcej wystawców i w związku z tym przygotowujemy coraz większą powierzchnię ekspozycyjną.

Pierwotna formuła miała na celu przybliżenie kandydatom uniwersytetu, jego poszczególnych wydziałów. Uważam, że jesteśmy winni młodzieży rzetelną informację. Nie jest dobrą drogą wejścia na rynek nieakceptowanie konkurencji i niszczenie jej. Udowodnijmy, że jesteśmy lepsi.

**Jak kształtuje się zainteresowanie targami?**

Celem targów jest przedstawienie młodym ludziom jak najszerzej oferty edukacyjnej z całej Polski. W zeszłym roku zaprezentowało się 31 szkół wyższych. Nasza impreza jest wspaniałą okazją, szczególnie dla młodzieży przyjeżdżającej z małych miejscowości i wiosek, dla której organizowane są nawet wycieczki. W godzinach szczytu na placu przed Wydziałem Filologiczno-Historycznym stoi nawet do 60 autokarów. Co roku w targach bierze udział około 19 tysięcy uczestników. Przyjeżdżają nie tylko z regionu pomorskiego, ale też pojedyncze osoby z innych zakątków Polski. Zdarzało mi się odbierać telefony np. z Przemysła lub spod Warszawy.

**Przed laty w ramach imprezy organizowano Targi Myśli Twórczej. Dlaczego z tego elementu zrezygnowano?**

Zadaniem Targów Myśli Twórczej było pokazanie osiągnięć twórczych naszego uniwersytetu i innych uczelni. Takie było ich założenie. Doświadczenie jednak pokazało, że forum odbiorców dla obydwu imprez nie jest jednakowe. I w związku z tym część związana z myślą twórczą nie jest już kontynuowana. Impreza została jako targi informacyjne dla kandydatów na studia. Tematykę związaną z Targami Myśli Twórczej realizuje obecnie Bałtycki Festiwal Nauki. Centra doskonałości także w pewnej mierze przejmują tę rolę i myślę, że one właśnie są najlepszymi miejscami do prezentacji myśli, dorobku naukowego i wynalazczości.

**Jakie zatem są stałe punkty targów?**

Jednym ze stałych punktów jest spotkanie młodzieży z rektorami trójmiej-

skich uczelni. Każdy rektor przez parę minut mówi o swojej uczelni, a następnie młodzież zadaje pytania. Podczas tych spotkań można dowiedzieć się głównie o zasadach rekrutacji, o ofercie edukacyjnej i socjalnej uniwersytetu. Każdego dnia organizowane są także panele informacyjne poszczególnych wydziałów. W ich trakcie mówi się m.in. o zasadach rekrutacji na obrany kierunek, stypendiach socjalnych, programie nauczania, możliwościach jakie daje studiowanie na wydziale. Młodzież ma, oczywiście, możliwość zadawania pytań.

Poza tym organizowane są wykłady popularnonaukowe poświęcone różnej tematyce. Daje to młodzieży sposobność zajęcia miejsca w sali audytornej; przez chwilę mogą poczuć się studentami, zobaczyć, że oto nie znajdują się już



Fot. Jacek Rembowski

w gronie 20 osób w szkolnej sali, ale w gronie 200 osób w audytorium uniwersyteckim. Na Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki mogą dodatkowo zwiedzać laboratoria i pracownie. Kandydaci na studia z bliska przyglądają się aparaturze naukowej, uczestniczą w pokazach różnych doświadczeń. Ideą jest, żeby młodzież poczuła się przez nas ugoszczona. By poczuła przedsmak studiów i jednocześnie świadomie podjęła decyzję o wyborze kierunku, została zachęcona do studiowania. Aby zobaczyła przy tym, że okres studiów to nie tylko spory wysiłek związany z nauką, ale także czas na rozwijanie swoich zainteresowań. Stąd organizowane są pokazy naszych teatrów, chóru, kół naukowych, fotografików.

#### **Od czterech lat targom towarzyszy Forum Osób Niepełnosprawnych...**

Program pomocy osobom niepełnosprawnym trzeba rozwijać i targi są dobrą okazją ku temu. Forum ma na celu przede wszystkim wsłuchanie się w problemy środowiska niepełnosprawnych. Są wówczas omawiane różne sprawy, następuje wymiana informacji. Zachęcam wystawców z innych uczelni do udziału w forum, celem podzielenia się swoimi doświadczeniami i stworzenia pozytywnego klimatu.

Przyświeca nam jeszcze jedna idea. Mianowicie dobrze by było, gdyby dzięki obecności osób niepełnosprawnych udało się pokazać młodym ludziom, że niepełnosprawni mogą znaleźć miejsce na naszej uczelni. Zdaję sobie sprawę, że w autokarach, które do nas przyjeżdżają, osób niepełnosprawnych nie ma albo jest ich niewiele. Liczę, że gdy uczniowie wrócą z powrotem do klasy i usiądą w ławce z kolegą, który nie mógł przyjechać, powiedzą mu „Wiesz co, a my widzieliśmy tam ludzi, którym również trudno jest się poruszać, może więc i ty mógłbyś spróbować podjąć tam studia?”. Chodzi nam o przełamanie pewnej mentalnej bariery; pokazanie, że osoby niepełnosprawne nie są skazane na izolację w swoich czterech ścianach, że mogą odnaleźć się na uniwersytecie i odnosić tutaj sukcesy.

#### **Z targami kojarzyć się może również Święto Uniwersytetu...**

Tak, targi organizowane są zawsze w takim czasie, żeby podczas ich trwania wypadł dzień 20 marca, czyli Święto Uniwersytetu. Tradycyjnie ma wówczas miejsce uroczyste posiedzenie senatu.

Przy tej okazji młodzież może zobaczyć, że uczelnia żyje, że tutaj odbywają się różnego rodzaju wydarzenia, przyjeżdżają rektorzy innych uczelni.

#### **Jakie nowości pojawią się w tym roku?**

Spodziewam się, że stoiska okażą się bardziej atrakcyjne. To znaczy, że będą odbywały się różne pokazy, np. walk samoobrony prezentowane przez szkołę przygotowującą do pracy w zawodzie ochroniarza. Ważne, żeby targi były żywe. Przygotowujemy niespodzianki – pokazy sportowe, występy artystyczne. Nowością będzie także stosiko Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, gdzie będzie można uzyskać informacje na temat nowej matury, obowiązującej od 2005 roku, oraz na temat warunków rekrutacji do szkół wyższych, uwzględniających tę maturę.

W tym roku organizujemy po raz pierwszy warsztaty dla nauczycieli, przyjeżdżających do nas razem z młodzieżą. Chodzi o to, żeby pedagogzy nie nudzili się i przy okazji skorzystali z pobytu na uniwersytecie. Poruszane podczas warsztatów tematy będą dotyczyć m.in. rozpoznawania narkotyków, czy też możliwych zachowań wobec uczniów podejrzanych o ich zażywanie. Chcielibyśmy stworzyć – na razie zwastunowo – forum nowości dla nauczycieli. Najlepiej gdyby w jego trakcie odbywało się 4-5 spotkań równolegle przez 4-5 godzin.

#### **Jakie znaczenie mają targi dla uniwersytetu?**

Są największym przedsięwzięciem promocyjnym organizowanym i firmowanym przez Uniwersytet Gdański. Przy tym kandydaci mają szansę zapoznać się z kierunkami studiów, które ich interesują. Czy szansę w pełni wykorzystują i w efekcie decydują się na kierunek, który naprawdę najbardziej im odpowiada – trudno mi powiedzieć. Gdyby jednak tak było, efektem byłby brak późniejszych rozczarowań – zarówno z toku wybranych studiów, jak również ze swojego przygotowania i ze swojej edukacji u progu życia zawodowego. Z mojej strony, a mówię to jako kierownik Działu Kształcenia, byłabym przeszczęśliwa, gdyby kandydaci na studia wybierali kierunki rzeczywiście ich interesujące, uwzględniające wymarzony zawód, który naprawdę chcieliby potem wykonywać. W podjęciu tej trudnej decyzji mają im dopomóc targi. ■

### **Uczestnicy Targów Akademia 2004**

• Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego • Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie • Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni • Akademia Medyczna w Gdańsku • Akademia Morska w Gdyni • Akademia Techniczno-Rolnicza im. J. J. Śniadeckich w Bydgoszczy • Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku • Akademicki Instytut Naukowy • Biuro AU - PAIR GUIDE • Care Au Pair • Gdańska Wyższa Szkoła Administracji • Indeks - Studencki Ośrodek Kształcenia • Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych - English Unlimited w Gdańsku • Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Elblągu • O'CHIKARA Ośrodek Kształcenia Policealnego • Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Elblągu • Politechnika Gdańska • Szkoła Morska w Gdyni • Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wydział Zamiejscowy w Sopocie • Szkoły policealne - TEB Edukacja • Uniwersytet Gdański: • Akademickie Centrum Kultury UG • Alliance Francaise UG • Biuro Rekrutacji UG • Centrum J. G. Herdera UG • Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa - ELSA Gdańsk • Gazeta Uniwersytecka • Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych UG • Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i AM • Parlament Studentów UG • Punkt Informacyjny UG dla Niepełnosprawnych • Studium Języków Obcych UG • Studium Wychowania Fizycznego, Klub Uczelniany AZS UG • Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego • Wydział Biologii, Geografii i Oceanologii UG • Wydział Chemii UG • Wydział Ekonomiczny UG • Wydział Filologiczno-Historyczny UG • Wydział Matematyki i Fizyki UG • Wydział Nauk Społecznych UG • Wydział Prawa i Administracji UG • Wydział Zarządzania UG • Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu • Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie • Wydawnictwo Akademickie PLUS • Wyższa Pomorska Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Bydgoszczy • Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu w Gdyni • Wyższa Szkoła Bankowa w Gdańsku • Wyższa Szkoła Finansów i Administracji w Sopocie • Wyższa Szkoła Finansów i Rachunkowości w Sopocie • Wyższa Szkoła Gospodarowania Nieruchomościami w Gdańsku • Wyższa Szkoła Komunikacji Społecznej w Gdyni • Wyższa Szkoła Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych i Politycznych w Gdyni • Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Gdańsku • Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego i Turystyki w Sopocie • Wyższa Szkoła Zarządzania w Gdańsku • Wyższa Szkoła Zarządzania w Kwidzynie • Wyższa Szkoła Zarządzania w Słupsku • Youth Travel Polska ■

„Chcielibyśmy, aby system zaistniał na stałe, przy czym nie planujemy objąć nim wszystkich przedmiotów i nauczycieli, bo byłoby to zbyt kosztowne. Prawdopodobnie ocena odbywałaby się raz na dwa-trzy lata i dotyczyła wszystkich typów zajęć – wykładów, ćwiczeń, seminariów – mówi prof. Halina Piekarek-Jankowska, prorektor ds. kształcenia

Na Uniwersytecie Gdańskim od kilku lat istnieje, wprowadzony na mocy uchwały senatu nieobowiązkowo, system ankietyzowania przez studentów zajęć i osoby je prowadzącej. Jest jednym z elementów monitorowania jakości kształcenia.

Ankietyzacja nie jest jednak prowadzona systemowo, lecz wyrwykowo, przede wszystkim na kierunkach, które uzyskały akredytację. Rezultaty nie mają wyżej niż na szczebel wydziałów.

– W systemie, który zamierzamy wprowadzić, ankiety mają nie tylko służyć temu, aby dydaktyk wiedział, jak jest odbierany, lecz także stanowić przyczynek do oceny nauczyciela akademickiego, jego działalności dydaktycznej. Musi on zatem być jednolity i obligatoryjny – mówi prof. dr hab. Halina Piekarek-Jankowska, prorektor ds. kształcenia.

### Korzyści z systemu

– Potrzebę systemowego podejścia dyktuje włączanie się naszych uczelni w tzw. proces boloński i przyjmowanie europejskich standardów. To nie jest jednak jedyny powód. Otoczenie szkoły wyższej bardzo się zmieniło i mamy świadomość, że w warunkach gospodarki rynkowej oferta edukacyjna jest rodzajem usługi, którą odbiorca ma prawo oceniać. Znaczenie takiej opinii jest istotne dla kierownictwa uczelni, stanowi bowiem sygnał, jak te usługi są przyjmowane – mówi prorektor Halina Piekarek-Jankowska.

W wynikach ankietyzacji należy dostrzegać obustronne korzyści: pozwala ona studentom wyrażać opinie i w ten sposób wpływać na program studiów, przekazywać sygnały dotyczące np. braku czy niedostatku pewnych, ważnych z ich punktu widzenia, treści. To na pewno ułatwi współpracę przy porządkowaniu i nowelizacji programów

# OBOWIĄZKOWE

## ankietyzowanie zajęć

Profesor z oceną

kształcenia na miarę współczesnych potrzeb.

– Chcielibyśmy, aby system zaistniał na stałe, przy czym nie planujemy objąć nim wszystkich przedmiotów i nauczycieli, bo byłoby to zbyt kosztowne. Prawdopodobnie ocena odbywałaby się raz na dwa-trzy lata i dotyczyła wszystkich typów zajęć – wykładów, ćwiczeń, seminariów.

Przedsięwzięcie związane jest z koniecznością szybkiego przetworzenia i analizy wyników i dlatego m.in., wbrew wcześniejszym zamierzeniom, jego wdrożenie się opóźnia. Na wielu wydziałach system monitorowania jakości kształcenia, z uwzględnieniem dokonywanej przez słuchaczy oceny zajęć i wykładowców, już funkcjonuje, a przykładem wzorowej praktyki w tej mierze jest Wydział Zarządzania. Ankiety są opracowywane, wyniki dostępne, gromadzone w komputerowej bazie – mówi prof. Halina Piekarek-Jankowska. – Planowałam, aby dziekan WZ zaprezentował metodę i jej działanie, a po dyskusji i ewentualnej modyfikacji wprowadzilibyśmy system na całej uczelni. Byłoby to jednak obciążenie finansowe dla wydziałów, które musiałyby kupić odpowiednie

programy komputerowe i czynniki do przetwarzania ankietowych danych.

### W poszukiwaniu systemu

Uczelnia testuje jednocześnie program USOS, opracowywany przez kilka lat w Warszawie, a przystosowany m.in. do obsługi toku studiów. Program zawiera pakiet do ankietyzowania zajęć.

– Sprawdzimy, czy korzystanie z niego byłoby skuteczne. Tańsze będzie na pewno, bo ocena ma się dokonywać poprzez internet. Nie mamy pewności, czy student z własnej woli wejdzie w wirtualną przestrzeń, zaloguje się i odpowie na pytania. Dotychczasowy system polega na wręczaniu ankiet po zakończeniu zajęć lub na początku nowego semestru, aby nie sugerować związku oceny z egzaminem, choć ankiety są anonimowe – wyjaśnia prof. Halina Piekarek-Jankowska.

Drugi powód opóźnienia wiąże się z inicjatywą podjętą pod koniec ubiegłego roku kalendarzowego przez Uniwersytecką Komisję Akredytacyjną. Proponuje ona nie tylko stworzenie spójnego systemu ankietyzacji zajęć, monitorowania i oceny jakości kształcenia, lecz opracowanie jednolitej ankiety – dla wszyst-



Rys. Sebastian Bazyliak (student II roku politologii)

kich uniwersytetów. Projekt jest gotowy. Zakłada m.in. systematyczną weryfikację treści programowych, tak by dydaktyka miała ścisły związek z najnowszymi osiągnięciami nauki i postępem w różnych dziedzinach wiedzy. Ankietyzacja stanowi jego niewielką część składową, a ocena jakości zajęć uwzględnia też ich hospitację przez przełożonych. Na kwietniowym posiedzeniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich UKA zaprezentuje swoją koncepcję, przygotowywaną niejako na zlecenie KRUP.

Jest zatem nadzieja, że pod koniec tego roku akademickiego pilotażowo wprowadzony zostanie któryś z ostatecznie wybranych systemów.

### Dydaktyka na cenzurowanym

Senat UG uchwalił niedawno, że uczelnia będzie przygotowywać się do realizacji dwu-, a następnie trójstopniowego systemu kształcenia. Jednym z punktów uchwały jest ocena jakości kształcenia i monitorowanie tego procesu. Zdaje to egzamin na uczelniach europejskich. Pozwala studentom wpływać na poziom dydaktyki i zakres przekazywanej wiedzy, a dobra ocena daje satysfakcję nauczycielom akademickim. Uwagi umożliwiają im też korygowanie ewentualnych niedociągnięć.

Oczywiście, nie każdy wybitny naukowiec bywa równie wybitnym nauczycielem i świadomość tego powinny mieć osoby odpowiedzialne za proces kształcenia. Czasem ktoś gorzej komunikuje się z dużymi grupami, na wykładach, a nawiązuje znakomity kontakt ze słuchaczami na ćwiczeniach czy seminariach.

– Wiem, że ankietyzacja traktowana jest życzliwie przez kadrę naszej uczelni – mówi prof. Piekarek-Jankowska. – Nie jest tajemnicą, że na uczelniach na ogół mniej ceni się umiejętności, osiągnięcia i sukcesy dydaktyczne, nacisk kładąc na zasługi naukowe, wyniki badań. Tymczasem ważne jest i jedno, i drugie. Jesteśmy nauczycielami akademickimi i dydaktyka jest równie ważną częścią naszej działalności.

Czy jednoznacznie negatywne opinie studentów wyrażone w ankietach mogą mieć jakieś konsekwencje dla pracownika?

– Jedynie łamanie dyscypliny pracy nauczycielskiej – gdy pedagog przejawia niewłaściwy stosunek do studentów, nie odbywa zajęć, zaniedbuje obowiązki – spowoduje konsekwencje wynikające ze statutu, regulaminu i obyczaju. Mam nadzieję, że do takich sytuacji nie dojdzie – podkreśla pani prorektor.

► ST

# KSZTAŁCENIE

## zamiejscowe

Z Gdańska  
do Suwałk

**Miejscowości bliskie  
oraz odległe od Gdańska:  
Łębork, Toruń, Elbląg, Bydgoszcz,  
Suwałki, Olecko. Od niedawna,  
a niekiedy nawet od 10 lat, działają  
w tych ośrodkach placówki,  
nad którymi uniwersytet sprawuje  
opiekę naukowo-dydaktyczną  
albo też współpracuje z nimi w inny  
sposób, choćby zapewniając kadrę  
do prowadzenia niektórych zajęć.  
W tej grupie są przede wszystkim  
nauczycielskie kolegia  
języków obcych**

UG sprawuje opiekę naukowo-dydaktyczną nad kolegiami kształcenia języków obcych na terenie Polski północnej i wschodniej. Placówki te powstały na przełomie lat 80. i 90., kiedy zrodziła się potrzeba przygotowania nauczycieli języków zachodnich, głównie angielskiego i niemieckiego, a także przekwalifikowania rusycystów na lektorów języków zachodnich.

– Patronat uczelni miał zapewnić kolegiom odpowiedni poziom kształcenia poprzez desygnowanie samodzielnego pracownika pełniącego funkcję koordynatora łącznika między uczelnią a daną placówką. Opieka jest płatna, obejmuje wizytacje, opiekę nad pracami licencjackimi, programami nauczania. Uniwersyteccy nauczyciele bywają też wykładowcami w kolegiach – wyjaśnia prof. dr hab. Halina Piekarek-Jankowska, prorektor ds. kształcenia.

Słuchacze kolegiów dyplomową pracę licencjacką piszą na uniwersytecie. Dyplom ukończenia kolegium wraz z licencjatem wyższej uczelni otwiera im drogę do dalszego kształcenia. Mankamentem jest oczywiście oddalenie od uniwersytetu, który studia językowe firmuje, a co za tym idzie – ograniczony z nim kontakt.

Pani prorektor podkreśla, że uniwersytet nie ma złych doświadczeń ze współpracy z kolegiami.

Ich przyszłość jest jednakże kwestią czasu.

– Chcemy wypracować formułę współpracy, aby słuchacze na cały ostatni rok przychodzili na uniwersytet i mogli na równi z naszymi studentami korzystać z biblioteki, z obecności pracowników naukowo-dydaktycznych – mówi prof. Piekarek-Jankowska. – Dyskutujemy jednocześnie, czy należy rozwijać tę formę kształcenia. Sprawa jest delikatnej natury i niełatwa w ocenie. Nieformalne jeszcze stanowisko resortu pozwala przewidywać stopniowe ograniczanie liczby kolegiów i rezygnację z takiej formy nauczania na rzecz kształcenia w ośrodkach akademickich.

Wśród słuchaczy kolegiów są zapewne osoby, które podjęłyby studia językowe na uniwersytecie. Ale ma to i drugą stronę, np. Suwałki czy Wałcz to miejscowości odległe od ośrodków akademickich, rejony ubogie, spauperyzowane. Czy bariera ekonomiczna nie jest tu na tyle silna, że uniemożliwi studiowanie w innym mieście?

– Uważam, że jeżeli część młodzieży studiującej w kolegiach mogłaby podjąć naukę na wyższej uczelni, to ograniczenie działalności kolegiów okazałoby się korzystne – dodaje pani prorektor.

Poza kolegiami UG ma też punkty zamiejscowego kształcenia – Wydział Zarządzania we współpracy z samorządem prowadzi taki punkt w Starogardzie Gdańskim (na poziomie licencjackim), Wydział Nauk Społecznych ma punkty konsultacyjne dla słuchaczy politologii w Elblągu i Łęborku. Ta działalność jednak wygasa.

W Olecku działa prywatna Wszechnica Mazurska, dobra, dobrze wyposażona szkoła z uprawnieniami magisterskimi na kilku kierunkach. Wspólnie z uniwersytetem od tego roku utworzono tu magisterskie studia uzupełniające z angiastyki. Kształcenie odbywa się w Olecku, według programu obowiązującego w Instytucie Filologii Angielskiej na Wydziale Filologiczno-Historycznym, z udziałem uniwersyteckiej kadry.

► ST

**” Architektura wciąż jest poważną barierą dla niepełnosprawnego studenta, ale największe przeszkody wyznacza mentalność. Nie chodzi tutaj o niechęć, ale o relacje pomocy, której nie wolno narzucać, lecz należy umieć ją taktownie zaoferować. Z tym otoczenie ma kłopot; ludzie boją się popełnienia nietaktu, a to rodzi fałszywe sytuacje**

**D**wie młode kobiety zatrzymują się przed pokojem nr 111 w budynku rektoratu. Jeszcze sprawdzają informację na tabliczce przy drzwiach: „referent ds. studentów i pracowników niepełnosprawnych, mgr Szymon Formela”. Nieśmiało otwierają drzwi. Szukają pracy, co nie jest łatwe w ogóle, w przypadku osoby niepełnosprawnej – tym bardziej. Przypadkowo dowiedziały się, że uczelniane archiwum poszukuje pracowników. Takie zajęcie bardzo by im odpowiadało. Mają głęboko upośledzony słuch, jedna jest głuchoniema.

Szymon Formela szybko weryfikuje informację, jakoby archiwum miało braki kadrowe. Radzi zwrócić się do Powiatowego Urzędu Pracy, wpisać do rejestru osób szukających zatrudnienia. To nie odbiera prawa do pobierania renty, a daje nadzieję na znalezienie pracy. Kieruje do urzędniczki, która pomoże w załatwieniu formalności.

– Trudno mi powiedzieć, jakie konkretnie mam zadania, bo stanowisko referenta w dziale socjalnym, zajmującego się sprawami niepełnosprawnych studentów i pracowników, istnieje od połowy listopada ubiegłego roku. Z paromiesięcznych doświadczeń wynika, że obok ludzi z problemami natury socjalnej, dotyczącymi stypendiów, dogodnego miejsca w akademiku czy zorganizowania pomocy wolontariackiej, docierają tu osoby szukające konkretnych informacji albo po prostu – chwili zainteresowania. Często jest tak, że ktoś wcale nie oczekuje gotowych rozwiązań, tylko chce się przed kimś wygadać, znaleźć zrozumienie. I moim zadaniem jest wysłuchanie, a czasem wskazanie nowych możliwości działania, jeśli na pewnym etapie one się już wyczerpały – mówi Szymon Formela.

Jego zdaniem nikt, ani klient hipermarketu, ani student z ograniczeniami wynikającymi ze stanu zdrowia, nie lubi osaczenia nadmiarem wszelkiego typu ofert. Zwykle wie, po co przychodzi.

# ZAPUKAJ

## do referenta

**Niepełnosprawni na UG**

W tej jednoosobowej organizacyjnej komórce powinien przede wszystkim spotkać się z życzliwością i otwartością, zapewniającą psychiczny komfort, otrzymując jednocześnie pełną informację merytoryczną. Decyzję podejmie sam.

### Raz na tydzień i co dnia

Dr Anna Kobylańska zajmuje się pedagogiką specjalną. Raz w tygodniu pełni w rektoracie dyżur w ramach obowiązków pełnomocnika rektora ds. studentów niepełnosprawnych. Nie ukrywa zadowolenia z utworzenia referatu, a także z tego, że prowadzi go Szymon, absolwent socjologii. Jest to człowiek, któremu problemy związane z niepełnosprawnością znane są z autopsji – ma za sobą doświadczenia studenta borykającego się z ograniczeniami fizycznej ułomności, a także społecznika, od lat szkolnych aktywnego wolontariusza PCK, chętnego do działania na rzecz innych.

– Przez lata to my, zajmując się na uczelni problemami związanymi z niepełnosprawnością, korzystaliśmy z jego pomocy, kontaktów i doświadczeń. Teraz on sam może je spożytkować, służąc radą ludziom, kojarząc swoje kontakty z potrzebami interesantów. Jest do ich dyspozycji codziennie. Doskonale wie, jak obracać się w sferze instytucji i wciąż zmieniających przepisów – mówi dr Kobylańska. – Do mnie, jako pełnomocnika, trafiają sprawy związane z tokiem studiów i przebiegiem kształcenia, poczynając od rekrutacji na uczelnię i zapewniania odpowiednich warunków na egzaminie wstępnym po prośby o przedłużenie sesji. Sporadycznie docierały też do mnie inne kwestie, z którymi trzeba było odsyłać do innych komórek, głównie do działu socjalnego. Teraz skupiają się w jednym ręku, prowadzone są systematycznie.

### Parasol i dostępność

Ze statystyk, które nie oddają pełnego obrazu, bo nie wszyscy chcą ujawnić

swoje problemy zdrowotne, wynika, że na uniwersytecie kształcą się 125 niepełnosprawnych studentów (w tym 9 osób systemem zaocznym), a zatrudnionych jest 73 pracowników.

Referat wraz z pełnomocnikiem zajmującym się ich sprawami wskazuje drogi i ścieżki, prowadzące do znalezienia wsparcia w konkretnych kwestiach. Niedosyt informacji, zagubienie w gąszczu formalnoprawnych przepisów to problem, z którym stosunkowo najłatwiej się uporać.

Trudniej jest wtedy, gdy młody człowiek, zwłaszcza niepełnosprawny od urodzenia, ma troskliwych opiekunów i rzeczników w osobach najbliższych i to oni usiłują w jego imieniu wszystko załatwiać.

– Problem dotyczy najczęściej kandydatów na studia. Zjawiają się u mnie z rodzicami, którzy przejmują inicjaty-

### Forum i warsztaty

19 marca o godz. 11 na Wydziale Filologiczno-Historycznym w sali 039 odbędzie się IV Forum Osób Niepełnosprawnych.

W czasie spotkania będzie można zgłosić swój udział w warsztatach szkoleniowych, jakie odbędą się na UG z myślą o obecnych i przyszłych niepełnosprawnych studentach, a także absolwentach szkół wyższych.

Tematyka szkoleń dotyczy nowych przepisów prawnych, programów Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, przywilejów i możliwości studiowania na wyższych uczelniach (na przykładzie UG), także możliwości zatrudnienia niepełnosprawnych absolwentów szkół wyższych.

Organizatorkami warsztatów są dr Anna Kobylańska, pełnomocnik rektora ds. osób niepełnosprawnych, i mgr Kamila Machola.

wę, nie dopuszczając młodego człowieka do głosu. Zdarza się i tak, że odwiedzają mnie wyłącznie rodzice szukający informacji dla swoich pociech. Powinam wtedy przeprosić i podjąć rozmowę z potencjalnym kandydatem lub zaproponować, by zjawił się osobiście. Niech mówi za siebie, niech nie chowa się „pod parasolem” – stwierdza dr Kobylańska.

Szymon Formela zaznacza, że i w tym przypadku należy stronić od uogólnień, ponieważ aktywność dorosłych nie musi być wyrazem nadopiekuńczości. Mogą oni reprezentować interesy niepełnosprawnego dziecka, które jak wielu innych zdrowych ludzi nie odznacza się życiową zaradnością, lecz ma np. naukowe pasje i wybitne zdolności. Zdarza się zresztą, że zarówno młodzi, jak i dorośli nie wiedzą czasem jak i o co pytać i dopiero w trakcie spotkania ujawnia się skala problemów do załatwienia i wyjaśnienia.

Od paru lat działa na uczelni ciało społeczne, Komisja Rectorska ds. projektu „Uniwersytet bez barier”.

Co jest największą barierą w życiu niepełnosprawnego studenta – architektura, nastawienie otoczenia?

– Architektura wciąż jest poważną przeszkodą, ale największe bariery wyznacza mentalność. Nie chodzi tutaj o niechęć, ale o relacje pomocy, której nie wolno narzucać, lecz należy umieć ją taktownie zaferować. Z tym otoczenie ma kłopot; ludzie boją się popełnienia nietaktu, a to rodzi fałszywe sytuacje – twierdzi Szymon.

Mądra pomoc, także ze strony uczelni, winna zmierzać ku temu, aby niepełnosprawny student, mimo ograniczeń i dysfunkcji, mógł możliwie szeroko korzystać z edukacyjnej oferty. To czy i jak skorzysta z tej szansy, jest jego indywidualną sprawą – zależy od zdolności i motywacji. Oferta powinna być jednak dla niego dostępna w całym swoim bogactwie. A korzystanie z niej ograniczają zarówno wysokie kręte schody, jak i niedostateczne wyposażenie w sprzęt taki jak brajlowskie notatniki, dyktafony cyfrowe, urządzenia nagłaśniające.

Co roku w marcu uniwersytet staje się gospodarzem dyskusyjnych forów poświęconych różnym aspektom niepełnosprawności. Tym razem tematem spotkania będzie uniwersytet jako miejsce rozwoju.

► Maria Blarowska

## STOWARZYSZENIE...

► DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

te potrafią kształcić. Stowarzyszenie może być postrzegane jako grono fachowców, potrafiących wspólnie wykreować dobre pomysły i wspierać się nawzajem w dzisiejszej sytuacji polityczno-gospodarczej, a w niedalekiej przyszłości na wspólnym rynku Unii Europejskiej – stać się wizytówką Uniwersytetu Gdańskiego.



Dlatego też wszyscy absolwenci WSHM, WSE i wydziałów ekonomicznych UG – bez względu na to kiedy opuścili mury uczelni, są mile widziani w stowarzyszeniowym gronie.

Na początku marca br. odbyło się posiedzenie zarządu stowarzyszenia, na którym zatwierdzono plan pracy obejmujący okres do końca czerwca 2004 roku.

Zarząd m.in. podjął decyzję zarejestrowania działalności gospodarczej w oparciu o zaplecze naukowe UG z jednoczesnym wykorzystaniem potencjału intelektualnego zarówno absolwentów stowarzyszenia jak i studentów UG zrzeszonych w kołach naukowych. Zakres tej działalności obejmuje: doradcz-



Wyższa Szkoła Ekonomiczna – gmach główny, Sopot 1960 rok



two i ekspertyzy, prowadzenie kursów i szkoleń, organizację konferencji i sympozjów.

W ramach współpracy z UG stowarzyszenie będzie zajmowało się również:

- organizowaniem praktyk studenckich w zaprzyjaźnionych firmach krajowych i zagranicznych
- nawiązywaniem kontaktów z absolwentami uczelni zagranicznych o zbliżonym profilu kształcenia, celem wymiany doświadczeń na szczeblu kadry naukowej – dydaktycznej, studentów oraz absolwentów



• pracami na rzecz stowarzyszenia stawia sobie za cel zwiększenia liczby swoich członków spośród absolwentów rekrutujących się przede wszystkim z młodszych roczników UG. Aktualnie stowarzyszenie liczy 293 członków 65 – to absolwenci WSHM, 87 – WSE i 75 członków z UG. Ponadto koło warszawskie posiada 48 członków oraz 18 absolwentów zagranicznych.

Po dokonaniu naboru zarówno ilościowego jak i jakościowego powołane zostaną kluby branżowe, które w ramach własnych nawiążą współpracę z odpowiednimi pracownikami uczelni jak i ze studentami zrzeszonymi w kołach naukowych. ■

**Jako gospodarze Gdańska  
chcielibyśmy, aby świat  
nauki miał większy wpływ  
na duchowe i publiczne życie  
miasta, a szerzej – także  
województwa pomorskiego  
– powiedział prezydent Gdańska,  
Paweł Adamowicz**

# TRZY RAZY

## Heweliusz

Kolejna edycja  
Naukowej Nagrody Miasta Gdańska

**K**olejna edycja Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza okazała się wyjątkowa dla Uniwersytetu Gdańskiego, gdyż jego pracownicy zdobyli laury aż w trzech kategoriach: w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych nagrodzono **prof. Grzegorza Węgrzynę**, w naukach humanistycznych – **prof. Józefa Bachórzę**, a Nagrodą Młodego Heweliusza uhonorowano **dr. Sławomira Antkiewicza**.

Słynny gdańszczanin, Jan Hevelke, zwany Heweliuszem, był człowiekiem licznych talentów i pasji. W wielu też dziedzinach odnosił sukcesy – jako piwowar, konstruktor zegarów słonecznych i wahadłowych, miedziorytnik, grawer; był też ławnikiem i rajcą miejskim. Największe zasługi położył jednak w dziedzinie astronomii i do historii przeszedł jako astronom właśnie.

### Miasto – nauce

„Czyny, nie słowa niech świadczą o dokonaniach” – mawiał ów uczony, którego imię nosi nagroda naukowa przyznawana od kilkunastu lat przez władze Gdańska za wybitne osiągnięcia w różnych dziedzinach wiedzy. Przez lata wyłaniano co roku jednego laureata. Od 2001 r. postanowiono honorować uczonych w dwóch kategoriach: nauk humanistycznych oraz ścisłych i przyrodniczych. W ostatniej edycji za rok 2003, zakończonej uroczystością w Ratuszu Głównego Miasta, przyznano również – po raz pierwszy – Nagrodę Młodego Heweliusza.

– Po raz szesnasty wręczamy nagrodę im. Jana Heweliusza. Od dwóch lat otrzymują ją przedstawiciele nauk humanistycznych, a tym razem także młodzi naukowcy, wyróżnieni Młodym Heweliuszem. Dziękuję serdecznie Gdańskiemu Towarzystwu Naukowemu i Oddziałowi Polskiej Akademii Nauk za solidną, sprawdzoną współpracę w wyłonieniu kandydatów.

Nagroda, zwana Gdańskim Noblem, ma już swoją rangę i prestiż. Jej rozwój dowodzi, że po pierwsze – gdańszczanie doceniają wagę i znaczenie akademic-



Od lewej: prof. J. Marecki, prof. G. Węgrzyn, prof. J. Bachórz i prof. J. Drwał, w głębi prezydent Adamowicz

kości naszego miasta, a po drugie – dobrej współpracy władz lokalnych ze środowiskiem naukowym. Sądzymy, że z czasem pojawią się następne kategorie tego wyróżnienia.

*Jako gospodarze Gdańska chcielibyśmy, aby świat nauki miał większy wpływ na duchowe i publiczne życie miasta, a szerzej – także województwa pomorskiego, którego Gdańsk jest stolicą – powiedział prezydent Gdańska, Paweł Adamowicz.*

### Zasługi nie do przecenienia

– Stoi przede mną bardzo trudne zadanie zaprezentowania sylwetki laureata w dziedzinie nauk humanistycznych, prof. Józefa Bachórzę – powiedział prezes GTN, prof. Jan Drwał, któremu w imieniu Kapituły nagrody przypadł w udziale ten właśnie obowiązek.

Prof. Bachórz, wybitny humanista, znawca literatury okresu romantyzmu i pozytywizmu, znany z wielkiej skromności, jest człowiekiem wielkim. Uchodzi za jednego z najwybitniejszych badaczy literatury XIX wieku, choć w kręgu jego naukowych zainteresowań jest też współczesna twórczość pomorsko-gdańska i powieść popularna przełomu wieków.

Absolwent polonistyki Uniwersytetu Łódzkiego, związany jest z Gdańskiem od chwili utworzenia Uniwersytetu Gdańskiego. Jego dorobek obejmuje 230 publikacji – artykułów i książek, z których najnowsza – „Jak pachnie na Litwie Mickiewicza” – ukazała się kilka tygodni temu. Nieoceniony jest wkład profesora w edytorskie przygotowanie „Lalki” i „Kronik” Bolesława Prusa oraz „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej, wydanych w serii Biblioteki Narodowej, a także w prace nad „Słownikiem litera-



Prezydent Adamowicz wręcza nagrodę prof. Węgrzynowi

tury polskiej XIX wieku". Promotor 230 magistrów i ośmiu doktorów, jest także znakomitym nauczycielem o wielkim autorytecie zarówno wśród studentów, jak i w środowisku naukowym.

O dokonaniach prof. Grzegorza Węgrzyna mówił prezes gdańskiego oddziału PAN, prof. Jacek Marecki, przewodniczący jury Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza za rok 2003.

– Prof. Węgrzyn otrzymuje nagrodę za wybitne osiągnięcia naukowe w zakresie biologii, a w szczególności za badania nad regulacją ekspresji genów i replikacją DNA. Laureat należy do młodszej generacji uczonych (gdańszczanin, rocznik 1963) i reprezentuje bardzo młodą dyscyplinę naukową, jaką jest genetyka molekularna. Miał 32 lata, gdy uzyskał habilitację; profesorem zwyczajnym został cztery lata później – powiedział prof. Jacek Marecki.

Laureat stworzył cenioną szkołę naukową. W ciągu 8 lat wypromował dziesięciu doktorów, a kilkanaście kolejnych przewodów jest w toku.

Dr. Sławomira Antkiewicza, najmłodszego (rocznik 1974) z laureatów, przedstawiła prof. Dorota Simpson, prodekan Wydziału Ekonomicznego.

Sławomir Antkiewicz ukończył studia w Instytucie Handlu Zagranicznego z pierwszą lokatą. Otrzymywał nagrody rektorskie i ministerialne; jeszcze podczas studiów był asystentem stażystą. W trzy lata po obronie pracy magisterskiej uzyskał doktorat. Zarówno magisterium, jak i doktorat pisał pod kierunkiem prof. Danuty Marciniak-Neider.

Sławomir Antkiewicz skończył także studia prawnicze. Ma w dorobku 150 artykułów i publikację książkową.

### Refleksje laureatów

Dziękując za wyróżnienie, prof. Józef Bachórz z właściwą sobie skromnością zauważył, że zdarzyło się to, co wcale się nie musiało zdarzyć, choć wiele znaków na niebie i ziemi wskazywało, iż to właśnie on otrzyma nagrodę.

– Gdańska humanistyka nie jest uboga, należy do zasobniejszych i jest tu dużo nazwisk, które mogłyby zostać zauważone. Wybór padł na mnie i jestem zaszczycony. Pół żartem, pół serio: traktuję to wyróżnienie jako ostrzeżenie przed nadmiernym samozadowoleniem – stwierdził profesor. – Często bywam pytany o to, dlaczego zajmując się pozytywizmem, będąc autorem wielokrotnie wznawianego licealnego podręcznika literatury tego okresu, podejmuję jednocześnie prace nad romantyzmem. Te dwie epoki sytuowane są najczęściej



Prof. Józef Bachórz

w opozycji. To nie jest bezsporne. Stawianie nas jednak wobec wyboru: romantyzm albo pozytywizm jest ryzykowne, a nawet problematyczne. Przypomina wyszydzane pytanie o to, czy myć zęby, czy ręce.

Utrwalany przez szkolną edukację nawyk takiego ustawienia okresów przeciwko sobie sprawia, że wizja naszej historii przeradza się w nieustanną wojnę, a z pola widzenia znikają kontynuacja i komplementarność zjawisk. W szkołach napomyka się np. o tym, że Mickiewicz nadał sklerotycznemu starcowi z „Romantyczności” cechy Jędrzeja Śniadeckiego, bo był on radykalnym przeciwnikiem romantyków. Ale ten sam Mickiewicz ustami jednego z bohaterów „Pana Tadeusza” charakteryzuje tegoż Śniadeckiego jako mądrego człowieka. I o tym już się milczy.

Prof. Grzegorz Węgrzyn dostrzegł podobieństwa między działalnością naukową patrona nagrody i badaniami biologa molekularnego.

– Zastanawiałem się, czy jest coś wspólnego między jego i moją pracą.

Doszedłem do wniosku, że tak. On badał makrokosmos, ja – mikrokosmos, procesy zachodzące wewnątrz komórek. W obu dziedzinach nie można wysnuwać wniosków na podstawie bezpośrednich obserwacji.

Cieszę się z uznania, jakie wyraziło środowisko naukowe dla mojej pracy. To nie tylko moja zasługa. Duży udział ma w niej cały zespół. Obecnie w naukach eksperymentalnych działa się zespołowo. Moim prawdziwym mistrzem był prof. Karol Taylor, który wytyczył mi drogę naukowej kariery. Jemu zawdzięczam zainteresowanie biologią molekularną – powiedział prof. Grzegorz Węgrzyn.

W kularach nie ukrywano zdziwienia, że nagrodę dla ekonomisty przypisano do nauk humanistycznych. Dr Sławomir Antkiewicz znalazł uzasadnienie.

– Ktoś mógłby zapytać, czy ekonomia jest nauką humanistyczną, wszak przyznana mi nagrodę zaliczono do tej właśnie kategorii. Otóż wiele zależy od przyjętej metodologii badań. Rynki finansowe, którymi się zajmuję, można badać metodami bliskimi naukom ścisłym, od strony ilościowej. Można też na nie patrzeć w aspekcie bardziej „humanistycznym” – od strony rozwoju jakościowego walorów dostępnych na rynkach, wykorzystywania tych instrumentów przez przeciętnego Kowalskiego, czy wreszcie, co także szeroko poruszam w swoich badaniach, od strony prawnej. Analizuję konsekwencje ewolucji rozwiązań legislacyjnych dotyczących polskich rynków finansowych, także w kontekście dostosowań infrastruktury prawnej do norm unijnych. Tak pojmowane finanse czy ekonomia śmiało mogą zostać zakwalifikowane jako nauki humanistyczne.

► Anna Jęsiak



Od lewej: prof. J. Bachórz, dr S. Antkiewicz, prof. G. Węgrzyn i prof. J. Drwal

” *Pierwsze lata w Gdańsku układają się w pamięci w mozaikę rozmaitych zdarzeń. W środowisku coraz częściej i więcej mówi się o potrzebie powołania do życia uniwersytetu. Studenci WSP w pierwszomajowych pochodach skandują: „uniwersytet dla nas, nie dla naszych wnuków”. Z ministerstwa co rusz przyjeżdżają jacyś urzędnicy. Jeden oświadcza, że prędzej mu kaktus na dłoni wyrośnie, niż Gdańsk zostanie miastem uniwersyteckim*

# SZCZĘŚCIE

z domieszką goryczy **Prof. dr Irena Jundziłł**



Fot. Jacek Rembowski

Czas wiele zmienia. Kiedyś dzień zaczynał się od lektury porannej prasy. To był rytuał. Teraz już nie obowiązuje. Czołówki gazet codziennie przynoszą podobne informacje: katastrofy, terror i przemoc, afery i społeczne patologie. Skąd to się bierze? Czy źle wychowujemy młodzież i źle kształcimy nauczycieli?

Prof. dr Irena Jundziłł nie potrafi uciec od takich pytań. Podczas studiów pedagogicznych na Uniwersytecie Warszawskim przez dwa semestry słuchała wykładów prof. Władysława Tatarkiewicza o szczęściu. Potem profesor opublikował książkę na ten temat. Nie zdefiniował szczęścia, lecz napisał, że jeśli spojrzysz na poszczególne okresy swego życia i będziesz z nich zadowolony, to znaczy, że posiadasz szczęście.

– Spoglądam wstecz, cieszę się z tego, co osiągnęłam. Jestem więc osobą szczęśliwą. Człowiekowi myślącemu zawsze jednak towarzyszy pewna gorzka refleksja, że można coś było zrobić inaczej lub lepiej, że można było osiągnąć więcej. I ja, pedagog, u schyłku kariery nauczyciela akademickiego też miewam podobne odczucia – mówi pani profesor.

## Bez przewodnika

– Fenomen popularności Jana Pawła II wśród młodzieży doskonale pokazuje, czego ona szuka. Potrzebuje autorytetu, który nie krępuje, a wyzwala. Autorytet rozumiem jako dobrowolne uznanie czyjejś wartości, czyjegoś przewodnictwa. Papież umie być przewodnikiem, który niczego nie narzuca, ale wskazuje drogę. Nasz przeciętny nauczyciel przede wszystkim uczy i sprawdza. Nie wyrasta na przewodnika. Gdyby nim był, to kontakt z nim zapewne przynajmniej w jakimś stopniu równoważyłby

młodym nadszarpnięte więzi z rodzicami – stwierdza prof. Irena Jundziłł.

Dlaczego tak się dzieje?

– Wydaje mi się, że na studiach nie przygotowujemy nauczycieli dobrze do zawodu. Zależy nam głównie na tym, by słuchacze przyswoili wiedzę, na egzaminach uzyskali dobre oceny. Sprawdzamy, ile zapamiętali z programów obciążonych intelektualnym dydaktyzmem. Nie śledzimy jak myślą, czy zdolają posiadaną wiedzę wykorzystać tak, by antycypować nadchodzącą rzeczywistość. Współczesne dzieci są rozwinięte intelektualnie, ale emocjonalnie stoją na znacznie niższym poziomie, są zagłuszone. Co zaoferuje im nauczyciel, który nie umie rozwijać w uczniach samodzielnego, twórczego myślenia, a tylko odpytuje z materiału „odtąd dotąd”? – odpowiada pani profesor.

Może się komuś wydawać, że wkraczający w zawodowe życie pedagog staje w obliczu sytuacji beznadziejnej, że niewielkie ma szanse, aby coś zdziałać. Gdy telewizja emituje szokujące sceny znęcania się uczniów nad nauczyciela-

mi, to można w ogóle zwątpić w możliwość zbudowania autorytetu opartego na przewodnictwie.

– Właśnie do wyższej uczelni kształcącej nauczycieli należy wyzwolenie w nich nadziei, ba, wręcz pewności, że nie tylko zdołają oprzeć się zjawiskom negatywnym, lecz także potrafią pomóc. Muszą w to wierzyć, a także wiedzieć, że obecnie kierowanie uczniem nie zdaje egzaminu. Ważniejsze jest otwieranie go na świat – zauważa prof. Irena Jundziłł.

– Zawsze powtarzam studentom – dodaje – żeby nie rościli sobie pretensji do wychowania „gotowego” człowieka, bo tego nie da się zrobić. Ważne jest natomiast takie działanie, które uruchamia siły wewnętrzne. Moim naukowym „konikiem” było kiedyś samowychowanie. Napisałam o tym teoretyczną pracę. Wciąż uważam, że podstawy etyczno-moralne, jakie kształtujemy w dziecku, dają mu siłę, pozwalają odróżnić dobro od zła.

## Siła w prostocie

Swoją zawodową drogę prof. Jundziłł wybrała już w latach szkolnych. Za-

decydował o tym przykład wspaniałych nauczycieli. W szkole podstawowej w Białymstoku był Henryk Manulewicz, cudowny nauczyciel, wielki patriota, zadziwiający stosunkiem do uczniów.

– *Był dyskretny, ale wiedział o nas wszystko* – wspomina.

Diecięce postanowienie, by w przyszłości zostać takim nauczycielem jak Henryk Manulewicz, okrzepło i dojrzało do życiowej decyzji. Studia pedagogiczne rozpoczęła w Warszawie u prof. Bogdana Nawroczyńskiego, a po jego aresztowaniu trafiła pod naukową kuratelę prof. Bogdana Suchodolskiego. Pod jego kierunkiem pisała pracę magisterską i doktorską, on też pilotował jej habilitację, niezatwierdzoną z powodów politycznych.

Wspomnienie profesora Suchodolskiego, twórcy filozofii pedagogiki, rodzi kolejną krytyczną dygresję dotyczącą współczesności. Dzisiaj, zamiast o filozofii pedagogiki, pisze się o „metapedagogice”.

Dla prof. Ireny Jundziłł jest to przykład naukowej nowomowy, niebezpiecznej maniery, unaukowiania w sposób sztuczny rzeczy prostych.

– *Dla mnie zawsze istotą naukowych tekstów była ich prostota, przystępne, jasne wyłożenie problemu, niezaciemnianie rzeczy jasnych. Młode pokolenie naukowców tymczasem z upodobaniem operuje uduziwnionym językiem, nawet wówczas gdy traktuje o sprawach tak oczywistych jak rodzina. Moim zdaniem, najwyraźniej młodzi pracownicy nauki czynią to w przekonaniu, że nowa, hermetyczna terminologia podnosi wartość i rangę ich publikacji. Obawiam się – mówi pani profesor – że w tym pędzie do unaukawiania, do tworzenia nowego „lepszego” słownictwa, zgubią się prawdziwe problemy.*

Po studiach i obronie doktoratu Irena Jundziłł podjęła pracę w Pułtusk, w Liceum Pedagogicznym. W całym województwie magistrów było jak na lekarstwo, dyrektor liceum magisterium nie miał, a tu nauczycielka z doktoratem. Żle. W dodatku do socjalizmu, zamiast obowiązującego entuzjazmu, stosunek miała – jak sama mówi – oficjalny i ostrożny. Do kuratorium popłynęła więc skarga, że ktoś taki nie może dobrze wychowywać w duchu nowego ustroju. Skutkiem była decyzja o przeniesieniu do szkoły podstawowej.

– *Nie miałam do tego przygotowania. Pojechałam do profesora Suchodolskiego, a on się oburzył i zadzwonił do Gdańska. W WSP był akurat wolny etat* – mówi.

## Gdańskie „rewolucje”

Pierwsze lata w Gdańsku układają się w pamięci w mozaikę rozmaitych zdarzeń. W środowisku coraz częściej i więcej mówi się o potrzebie powołania do życia uniwersytetu. Studenci WSP w pierwszomajowych pochodach skandują: „uniwerek dla nas, nie dla naszych wnuków”. Z ministerstwa co rusz przyjeżdżają jacyś urzędnicy. Jeden oświadcza, że prędeży mu kaktus na dłoni wyrośnie, niż Gdańsk zostanie miastem uniwersyteckim.

Plany utworzenia nowej uczelni przez połączenie WSP z Wyższą Szkołą Ekonomiczną, większą i zamożniejszą, też nie wszystkim odpowiadają. Lęk, euforia, nadzieje, niewiadome. Pracownicy WSP mają obawy, jak odnajdą się w nowej konfiguracji. A potem, gdy uniwersytet staje się faktem, następują przeprowadzki najpierw z ul. Sobieskiego na Wita Stwosza, potem – na Krzywoustego do Oliwy, oraz strukturalne reorganizacje.

Na początku lat 70. prof. Jundziłł zostaje dyrektorem instytutu. Zbiega się to z prawdziwą rewolucją w polskiej pedagogice. Zlikwidowana zostaje tzw. pedagogika ogólna jako dyscyplina, która do niczego nie przygotowuje. Wyodrębniają się specjalizacje: opiekuńcza, szkolna, specjalna, nauczanie początkowe.

*Postanowiłam, że zajmiemy się w Gdańsku pedagogiką specjalną, szkolną i opiekuńczą. Wydałam pierwszy skrypt, siemiężne opracowanie przedstawiające zarys pedagogiki opiekuńczej. Dla mnie była to nauka normatywno-praktyczna, wyodrębniona z pedagogiki społecznej. Człowiek – podkreślałam – jest człowiekiem poprzez to, że zaspokaja potrzeby. Im są one bogatsze, tym ciekawsze jest jego życie, a on sam – bardziej wartościowy. Opieka nad dzieckiem sprowadza się do zaspokajania jego licznych potrzeb, z których wiele należy rozwijać i aktywizować. Tak, w ogromnym skrócie, ujmowałam istotę zainteresowań pedagogiki opiekuńczej.*

Na różnych naukowych forach wciąż jednak rozlegały się głosy deprecjonujące znaczenie tej dyscypliny (mówiono, że szklanka mleka nie może być nauką) i podważające jej naukowe podstawy. Teraz znowu ta dyskusja ożywa i obawiam się, że wobec braku przebojowych obrońców pedagogiki opiekuńczej może w końcu zostać zawłaszczona przez pedagogikę społeczną.

► Anna Jęsiak

**ABE**  
— A.B.E. Marketing —  
*prezentuje:*

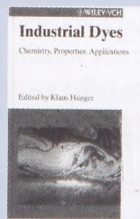
**Jerzy Silberring, Rolf Ekman. Mass Spectrometry and Hyphenated Techniques in Neuropeptide Research.** Wydawca: Wiley-Interscience 2002. ISBN: 0-471-35493-7.



Spektrometr masowy to doskonałe narzędzie pozwalające precyzyjnie analizować skład skomplikowanych substancji, np. badając neuropeptydy można określić wpływ

eksperymentalnych leków na mózg. Autorzy książki, doświadczeni praktycy, dają cenne informacje na temat stosowania spektrometrów masowych, przeprowadzania eksperymentów i analizy ich wyników. Książka jest cenną pozycją dla studentów i naukowców, ale także fachowców od przemysłu farmaceutycznego, chemicznego itp.

**Klaus Hunger. Industrial Dyes: Chemistry, Properties, Applications.** Wydawca: Wiley-Vch 2003. ISBN: 3-527-30426-6.



Książka opracowuje temat różnego rodzaju barwników chemicznych. Wszelastronny przegląd chemii, podający najbardziej istotne grupy przemysłowych barwników, klasyfikuje pod względem chemicznym

i użytkowym. Publikacja jest skierowana do fachowców od tej dziedziny, dla których może stać się przewodnikiem w syntezie, produkcji, czy używaniu barwników.

**John Scheirs, Duane Priddy. Modern Styrenic Polymers: Polystyrenes and Styrenic Copolymers.** Wydawca: Wiley-Interscience 2002. ISBN: 0-471-49752-5.



Ten tytuł prezentuje rozwój w ostatnich pięciu latach polimeryzacji i struktur nowej generacji polistyrenów, wciąż rozszerzających swój zakres stosowania. Zasięg tematu do tychczas niepublikowany.

Powyższe książki można przejrzeć/zakupić w księgarni ABE Marketing oddz. Trójmiasto, Sopot, al. Niepodległości 767, e-mail: [trójmiasto@abe.com.pl](mailto:trójmiasto@abe.com.pl), tel./fax. 550-09-36, 0-608-520-298

**„ Studia MBA i dyplom Master of Business Administration są w Polsce nadal tytułem prestiżowym, pozwalającym na zdobycie atrakcyjnej pracy, szybszy awans. Na odbycie takich studiów decydują się zazwyczaj osoby z doświadczeniem w zarządzaniu bądź studenci kierunków ekonomicznych, którzy mają możliwość otrzymać dyplom MBA w trybie studiów dziennych. Posiadaczem tego certyfikatu może być również osoba nie mająca pojęcia o zarządzaniu i ekonomii, która nie brała udziału w zajęciach. Wystarczy tylko kilkaset dolarów**

# DYPLOM

w dwa tygodnie **MBA dla leniwych**

mość, że możliwe jest otrzymanie pełnoprawnego dyplomu Master of Business Administration w ciągu czternastu dni. Więcej informacji pod adresem mailowym....

Wysłałam więc maila pod wskazany adres wyrażając zainteresowanie taką ofertą. Odpowiedź przychodzi niemal natychmiast:

*Szanowna Pani! Nasza firma specjalizuje się w nadawaniu dyplomów amerykańskich i nostryfikowaniu ich w Polsce. Prosimy o przesłanie swojego CV byśmy mogli rozpatrzyć Pani kandydaturę.*

Zgodnie z zaleceniem wysłałam życiorys – absolwentka historii i dziennikarstwa, bez żadnego udokumentowanego doświadczenia w dziedzinie zarządzania i wykształcenia ekonomicznego. Szybko okazuje się, że nie jest to przeszkodą i jestem wręcz idealną kandydatką do uzyskania menedżerskiego wykształcenia. Korespondujący ze mną pan wierzy mi na słowo, kiedy piszę, że pomagam mężowi zarządzać biurem turystycznym. Żaden dyplom ukończenia studiów, certyfikaty językowe nie są potrzebne. Pan Andrzej, bo tak się podpisuje, wyjaśnia mi szczegółowo, ile muszę zapłacić za mój nowy dyplom, jednak uporczywe pytania o szczegóły całej procedury są pomijane. Wreszcie umawiamy się na spotkanie, które ma rozwiązać wszelkie moje wątpliwości.

## Czysty blat, nieczyste intencje

Jednopokojowe ciasne biuro w szarym biurowcu, szumnie nazywane przez pana Andrzeja kancelarią. Pod oknem biurko bez żadnego papierka. Wita mnie szczupły pan po czterdziestce, z lekko ironicznym uśmiechem. Odpowiedzi ma dobrze przemyślane i nie pozwala wchodzić sobie w słowo. Kwestię legalności otrzymywania dyplomu przedstawia bardzo obrazowo:

– Zrozumienie, jak to możliwe, żeby stać się absolwentem nowojorskiej uczelni w ciągu czternastu dni, wymaga

It is hereby certified that

has successfully completed a PROGRAMME OF POSTGRADUATE MANAGERIAL STUDIES and is this day awarded the Degree of

**MBA**  
MASTER OF BUSINESS ADMINISTRATION

The course took place

Rector

The programme of MBA study has prepared in cooperation with



zrozumienia całej mentalności amerykańskiej. Tam edukacja jest postrzegana w inny, nowocześniejszy sposób niż w Polsce. W Stanach nie ma niczego niezwykłego w korespondencyjnym kształceniu – wyjaśnia. Podczas rozmowy uzyskuję nie tylko wiele ciekawych informacji o amerykańskim podejściu do edukacji i życia w ogóle. Gospodarz pokazuje mi swój certyfikat o współpracy z amerykańskimi uczelniami, wyjaśnia zasadę przyznawania punktów za poszczególne osiągnięcia w moim CV. Pan Andrzej zajmuje się tłumaczeniem życiorysu na język angielski i „dostosowaniem go do potrzeb nowojorskiej uczelni”. Przedstawiona oferta jest fantastyczna. Za 750 dolarów otrzymam nowe, bardzo modne wykształcenie i poświadczenie, że studiowałam w Nowym Jorku. Niestety, pan Andrzej nie umie wyjaśnić, dlaczego nie rozgłasza swej wspaniałej propozycji na prawo i lewo, żeby nie tylko dociekliwi internauci mogli skorzystać z tak niebywałej szansy.

– Chyba pani rozumie, że taka promocja nie wpłynęłaby dobrze na wizerunek firmy – ucina dyskusję.

**W** Polsce studia i kursy z programem MBA prowadzone są w ponad 70 ośrodkach, w tym ponad 50 istnieje przy renomowanych szkołach wyższych publicznych i prywatnych. W większości tych uczelni kandydaci muszą mieć za sobą minimum 2-3 lata stażu, samodzielne stanowisko i wyznaczoną ścieżkę kariery. Takie warunki mają wyeliminować osoby, którym zależy tylko na dyplomie. Obowiązuje również wstępny test kwalifikacyjny.

Studia trwają z reguły cztery semestry i są bardzo kosztowne, na przykład na SGH studenci muszą zapłacić około 17 500 \$ za całe studia. W innych ośrodkach są to kwoty rzędu kilkunastu tysięcy złotych za cztery semestry.

Istnieje jednak możliwość otrzymania tytułu Master of Business Administration bez zbędnego wysiłku. Może ubiegać się o niego nie tylko ekonomista, ale także absolwent historii czy filozofii. Nie trzeba mieć doświadczenia w zarządzaniu, pracować na kierowniczym stanowisku ani przechodzić przez kwalifikacyjne testy. Jedynym i nieodzownym warunkiem jest posiadanie 750 dolarów amerykańskich.

## Superoferta, czyli jak to się robi w USA

W internecie, na jednej ze stron z ofertami „pomocy” w pisaniu prac magisterskich, zauważyłam intrygujące ogłoszenie: „Dyplom MBA w dwa tygodnie”. Zaglądam z ciekawością. Na stronie tajemniczej firmy nie ma wielu informacji. Jest jednak kluczowa wiado-

Z kancelarii wychodzę wielokrotnie zegnana z nadzieją, że się zastanowią i „otworzymy przewód”.

### Ścieżka obok drogi

Porównując możliwości zdobycia dyplomu na każdej uczelni i w sopockiej firmie pana Andrzeja nasuwa się oczywiście myśl, że jest to działalność nielegalna. O dziwo jednak ta forma pogłębiania wykształcenia nie koliduje ani z polskim, ani z amerykańskim prawem.

– Z dyplomem MBA w Polsce jest jeden mały kłopot – mówi dr **Renata Orłowska**, kierownik Międzywydziałowego Studium podyplomowego Master of Business Administration Uniwersytetu Gdańskiego. – W polskim ustawodawstwie nie można nadawać tytułów w języku obcym. Natomiast przetłumaczenie MBA mija się z celem, ponieważ wtedy pojawia się zwykły magister ekonomii. Dlatego też polskie ośrodki prowadzące studia współpracują z ośrodkami ze Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej, które taki tytuł anglojęzyczny mogą nadawać. W naszej rzeczywistości absolwent dostaje certyfikat MBA w języku angielskim, bowiem certyfikaty nie muszą być tłumaczone, oraz ministerialne świadectwo ukończenia podyplomowych studiów MBA.

Dyplom za 750 dolarów nie różni się niczym od innych. Wystawiany przez nowojorski uniwersytet zostaje przez firmę nostryfikowany i przesyłany do klienta. Umowa o współpracy między firmą a uniwersytetem jest w pełni legalna. Oburzająca na pierwszy rzut oka działalność w obliczu amerykańskiej rzeczywistości nie wydaje się już taka niezwykła. W Stanach Zjednoczonych każdy może założyć szkołę bądź uczelnię wyższą i prowadzić na niej dowolne kursy – od kursu gotowania poczynając, na MBA kończąc. Uczelnia w Nowym Jorku ma prawo wydawać zaocznie dyplomy na podstawie dokumentów poświadczających odbyte studia w danym kraju. Może przyznawać punkty (odpowiedniki naszych ocen) za każdą działalność, jeśli tylko ma takie życzenie. W związku z tym wyłania nam się obraz groteskowy. Humanista z tytułem magistra historii UG, mający nieudokumentowaną praktykę z zarządzania, otrzymuje na nowojorskim uniwersytecie pełną punktację kwalifikującą go do otrzymania dyplomu. Obrazowo mówiąc – rektor tamtejszej uczelni stawia znak równości między historią starożytną i systemami

zarządzania zasobami ludzkimi czy językiem łacińskim i makroekonomią.

– Działalność tej firmy nie jest nielegalna. Nie nazwałabym jej nawet nieetyczną. Trafia w jakąś niszę i proponuje dyplom dla naiwnych – podsumowuje dr Orłowska. – Dla uczelni, które prowadzą takie studia, nie jest ona żadnym zagrożeniem. Mogłaby być zjawiskiem niepokojącym na początku lat 90., kiedy taki tytuł otwierał drzwi najbardziej prestiżowych stanowisk. W tej chwili wszyscy wiemy, że to nie wykształcenie jest kluczem do znalezienia satysfakcjonującego zatrudnienia. Pracodawcy patrzą przede wszystkim na doświadczenie zawodowe i praktyczne umiejętności.

Sopocka firma, mimo że swoją ofertę składa tylko na wybranych stronach internetowych, jest znana nie tylko studentom i wykładowcom gdańskiej uczelni. W grudniu ubiegłego roku odbył się w Poznaniu pierwszy ogólnopolski zjazd dyrektorów studiów MBA. Jednym z tematów była działalność sopockiej firmy. Potraktowano ją jednak jako zjawisko marginalne.

### MBA i polska rzeczywistość

Tytuł Master of Business Administration ma już ponad osiemdziesięcioletnią

tradycję. Pierwsze studia tego typu powstały w latach 20. na Harvardzie. Stopniowo rosła ich popularność i prestiż, ponieważ były gwarantem wysokiego poziomu i faktycznych kwalifikacji absolwentów. Obecnie, kiedy każdy ośrodek szkolnictwa wyższego w USA może taki dokument wydawać, MBA traci na znaczeniu. W Polsce jest to jednak ciągle nowość. Na UG takie studia prowadzone są dopiero od 1997 roku. – Polscy pracodawcy często nie chcą zatrudniać osoby posiadającej taki tytuł. Boją się, że pracownik ma zbyt wysokie kwalifikacje i może mieć wygórowane żądania finansowe – tłumaczy dr Orłowska.

MBA doceniane jest przede wszystkim w dużych, zagranicznych koncernach, w firmach consultingowych bądź farmaceutycznych. Na studia wysyłana jest kadra menedżerska z dużym dorobkiem zawodowym. Jeśli dumny posiadacz dyplomu MBA uniwersytetu w Nowym Jorku chciałby zostać takim menedżerem, musi w internecie poszukać jeszcze firmy, która w dwa tygodnie zaoferuje mu nie tylko dyplom, ale również wiedzę (w pakiecie z menedżerskim stażem gratis).

► **Barbara Kuklińska-Nowak**

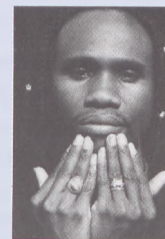
## Ośrodek Alliance Francaise przy Uniwersytecie Gdańskim

### PROGRAM KULTURALNY

20 marca (sobota) godz. 20 – koncert

**Cherif M'Baw**, piosenkarz, kompozytor i gitarzysta senegalski. kolaż bluesa, folku, jazzu, muzyki etnicznej z Indii i Argentyny.

Skład zespołu: Ch. Mbaw – gitary, śpiew/C. Lesouquet – gitara basowa / A. Mbaye – perkusja  
20h – Klub Żak



4 kwietnia (niedziela) godz. 18 – stacja filmowa

„ZOBACZCIE JAK NAS WIDZĄ”

– Polska którą lubimy, czy której się obawiamy?

– jaki jest obraz naszego kraju przedstawiany we francuskich mediach przed wejściem do Unii Europejskiej?

– Prezentacja filmów dokumentalnych i audycji radiowych zrealizowanych przez Dominique'a prusaka połączona z dyskusją.

Klub ŻAK (tłumaczenie na język polski)

**Najbogatszą bodaj listę stypendialnych propozycji przedstawiają Biuro Uznawalności Wyształcenia i Wymiany Narodowej, i Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu oraz Fundacja na rzecz Nauki Polskiej**

# OD NESTORA

## do juniora

### Stypendia naukowe

**W** pierwszym przypadku są to podróże naukowe, pobyty stażowe, udział w kursach językowych oraz częściowe studia. W drugim systematycznie rozwijana oferta obejmuje i młodego adepta nauki, i nestora (jedno ze stypendiów nosi nawet taką nazwę), i doktora, i pracownika w trakcie habilitacji.

Paryska uczelnia, Ecole Normale Supérieure, proponuje odbycie trzyletnich studiów magisterskich m.in. w dziedzinie biologii, nauk społecznych, matematyki, fizyki. Adresatami tej oferty, którą znaleźć można na stronie internetowej Biura Wymiany Zagranicznej Studentów UG, są słuchacze ostatnich lat studiów licencjackich. Dostać się do Paryża zapewne nie będzie łatwo. Dwustopniowa procedura rekrutacji przewiduje również egzamin we Francji. Ta oferta z pewnością wzbudzi zainteresowanie, gdyż jej charakter jest bliski oczekiwaniom studentów chcących podjąć naukę za granicą.

– Z naszych doświadczeń wynika, że szukają oni możliwości dłuższego pobytu niż semestralny, połączonego ze stypendium umożliwiającym skromne życie w obcym kraju – mówi **Jarosław Ziętkiewicz** z Biura Wymiany Zagranicznej Studentów. – *Preferują uczelnie w państwach anglojęzycznych.*

### W europejskiej przestrzeni

Propozycja renomowanej uczelni znad Sekwany to znak czasu i przemian, jakie się u nas dokonały. Zmiany ustrojowe i bliska już perspektywa pełnoprawnego członkostwa w europejskiej Wspólnocie spowodowały prawdziwą rewolucję w kontaktach polskiego i zagranicznego szkolnictwa wyższego. Współpraca rozwija się na różnych poziomach: między poszczególnymi uczelniami i pomiędzy państwami, a także dzięki stowarzyszeniom bądź fundacjom działającym w Polsce i za granicą. To otwarcie na świat, wkraczanie w europejską przestrzeń edukacyjną sprawia, że zarówno współcześni studenci, jak i pracownicy nauki różnych generacji, przede wszystkim młodzi, mają ogromne możliwości subsydiowanych

wyjazdów czy badań, choćby dzięki funkcjonującemu od paru lat programowi Socrates-Erasmus czy dzięki aktywnej działalności naukowych fundacji i stowarzyszeń.

Dlatego też zaprezentowanie oferty stypendialnej kierowanej do studentów oraz naukowców okazuje się niezwykle trudne. Jeszcze kilkanaście, a nawet kilka lat temu sprawa była prosta.

Dzisiaj jedynie łatwo wyliczyć formy pomocy stypendialnej, o jakie ubiegać się mogą studenci. Są to stypendia socjalne uzależnione od dochodu w rodzinie, naukowe uwarunkowane średnią ocen, marszałkowskie przyznawane najlepszym przez marszałka województwa pomorskiego, a także fundowane przez różne firmy bądź instytucje, jak choćby stypendia wypłacane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej studentom kierunków proekologicznych, pochodzącym z terenów objętych bezrobociem.

Reszta ma charakter merytoryczny. Wiąże się najczęściej z możliwością kształcenia lub doskonalenia za granicą – odbyciem tam części studiów, kontynuowaniem pracy naukowo-badawczej przed doktoratem czy habilitacją.

### Od nestora do juniora

Oferty stypendialne kierowane do pracowników nauki różnych grup wiekowych firmują przede wszystkim liczne fundacje. Ściśle określają tryb kwalifikacji i wymagania stawiane kandydatom. I tak np. Polsko-Amerykańska Komisja Fulbrighta umożliwia doktorom i pracownikom przed doktoratem zrealizowanie indywidualnego projektu badawczego w wybranej amerykańskiej uczelni. Opłaca koszty podróży i pobytu, a także ubezpieczenie. Fundacja Andrew W. Mellon proponuje trzymiesięczne stypendia dla osób z doktoratem, które nie ukończyły 45 roku życia. Fundacja im. Konrada Adenauera oferuje studia podyplomowe i doktoranckie – o roczne stypendium mogą się ubiegać absolwenci kierunków społeczno-politycznych, którzy nie ukończyli 30 lat.

Dla indywidualnych naukowców z krajów UE i państw stowarzyszonych przeznaczone są stypendia Marii Curie w ramach 6. Programu Ramowego.

Najbogatszą bodaj listę stypendialnych propozycji przedstawiają Biuro Uznawalności Wyształcenia i Wymiany Narodowej, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu oraz Fundacja na rzecz Nauki Polskiej. W pierwszym przypadku są to podróże naukowe, pobyty stażowe, udział w kursach językowych oraz częściowe studia. W drugim systematycznie rozwijana oferta obejmuje i młodego adepta nauki, i nestora (jedno ze stypendiów nosi nawet taką nazwę), i doktora, i pracownika w trakcie habilitacji.



Fundacja zdaje się dobrze rozpoznawać potrzeby środowiska i stara się im sprostać.

Dwa lata temu ustanowiła np. stypendia na kwerendy za granicą dla pracowników w stopniu doktora.

Na informację o tym natrafiła w internecie **dr Aleksandra Ubertowska**, polonistka biegle władająca niemieckim, pracownik Zakładu Współczesnej Literatury Polskiej. Przygotowała odpowiednią dokumentację stanu prowadzonych badań, zaprezentowała plan pracy z odpowiednim uzasadnieniem. Otrzymała trzymiesięczne stypendium. W marcu jedzie do Niemiec, by w bibliotekach oraz archiwach judaistycznych Poczdamu i Berlina szukać nieosiągalnych w polskich zasobach materiałów potrzebnych do opracowania zagadnienia tożsamości w literaturze holocaustu.

– *Byłam mile zaskoczona faktem przyznania mi stypendium. Dla młodego naukowca, który nie ma jeszcze szerokich zagranicznych znajomości i nie może pozwolić sobie na dłuższą nieobecność na macierzystej uczelni, taki wyjazd jest bardzo cenny. Ponieważ trwa*

*krótko, więc wymaga dobrego przygotowania, aby dobrze wykorzystać czas.*

### Partnerskie umowy

Dobre dwustronne kontakty na płaszczyźnie akademickiej zawsze procentują. Podpisanie umowy to początek. Trzeba nią jeszcze administrować, roztaczać opiekę merytoryczną nad osobami wyjeżdżającymi i przyjeżdżającymi.

Nasza uczelnia ma kontakty ze wszystkimi uczelniami UE, oprócz Luksemburga. Współpraca poszerza się o Słowenię i Litwę. Uniwersytet zawarł około 110 umów z partnerskimi uczelniami, ale nie wszystkie są wykorzystywane. Jednocześnie istnieją i takie, które budzą tak duże zainteresowanie, że za obopólną zgodą wyjeżdża więcej osób niż zakładano.

Najwięcej umów podpisał Wydział Ekonomiczny. Obejmują one takie kierunki jak handel zagraniczny, integracja europejska, transport, logistyka. Szeroką ofertę wymiany ma też Wydział Biologii, Geografii i Oceanologii, Prawa i Administracji, Zarządzania oraz Instytut Anglistyki i Katedra Germanistyki.

Zdaniem **Jarosława Ziętkiewicza**, w dużej mierze od rodzaju studiów zależy decyzja o spędzeniu kilku miesięcy za granicą. Czasem sam profil studiów sprawia, że słuchacz nie widzi potrzeby poszerzenia, uzupełnienia nauki o wiedzę zdobytą za granicą, a studia w kraju uznaje za wystarczające.

Jeżeli natomiast młody człowiek uzna, że wyjazd będzie pożyteczny, jeśli potraktuje go jak inwestycję we własną przyszłość, to zaakceptuje warunki. Stypendium w ramach programu Socrates-Erasmus pokrywa trzecią lub czwartą część kosztów pobytu za granicą. O resztę student musi sam zadbać.

Od paru lat słuchacze studiów licencjackich, magisterskich i doktoranckich wyjeżdżają za granicę w ramach programu Socrates-Erasmus. Nie jest to klasyczne stypendium, a raczej grant umożliwiający edukację w różnych europejskich krajach. Rocznie z tej propozycji kształcenia korzysta ok. 140 osób, a do Gdańska w ramach wymiany przyjeżdża ok. 40.

– *Poważną przeszkodą – mówi Jarosław Ziętkiewicz – jest nieprzystosowanie naszej uczelni do zasad programowych. Student kształcący się przez kilka miesięcy za granicą jest zobowiązany do uzyskania 30 punktów w systemie ECTS w semestrze lub 60 w ciągu roku. To gwarantuje mu zaliczenie. Teoretycznie jednak, gdyż w praktyce musi zaliczyć sesję przed wyjazdem lub złożyć odpow-*

*wiednie egzaminy po powrocie. Jest to dodatkowe obciążenie, które nie odstrasza osób zdeterminowanych świadomych pożytków studiowania za granicą. System ECTS jest u nas wdrażany, ale w indeksach nadal widnieją tradycyjne oceny, a ich przelicznik punktowy bywa problematyczny.*

*Ta nieprzystawalność czy też niespójność systemowa zwraca uwagę naszych partnerów. Nie było jeszcze skarg do Brukseli, ale mieliśmy już niemiłą wymianę korespondencji z duńskim partnerem.*

### Filozofia podróży

Oprócz wyjazdów w ramach programu Socrates-Erasmus studenci starszych lat mają do wyboru stypendia wynikające z umów międzyrządowych.

Jak informuje Jarosław Ziętkiewicz, korzysta z nich rocznie kilka osób. Są to oferty zazwyczaj cyklicznie się powtarzające, jak np. duńska, interesujące finansowo, zwykle rzędu kilkuset euro miesięcznie, co pozwala na utrzymanie. Obejmują okres od czterech miesięcy do trzech lat. Te stypendia, zarówno przewidziane dla studentów, jak i dla młodych naukowców, mają szczególną filozofię. Nie wystarczy po prostu chęć wyjazdu do wybranego akademickiego ośrodka. Trzeba mieć koncepcję swego pobytu na danej uczelni i jakieś kontakty, a dopiero wtedy ubiegać się o możliwość wyjazdu. Trzeba także – to oczywiste i dotyczy wszelkich zagranicznych stypendiów – bardzo dobrze znać język obcy.

Tutaj cenna okazuje się np. pomoc promotora i jego kontakty, a także międzyuczelniane ramowe umowy o współpracy.

**Dr Tomasz Swoboda**, polonista i romanista, koordynuje studenckie wyjazdy romanistów w ramach programu Socrates-Erasmus.

– *Szczerze namawiam do korzystania z tej formy nauki i poznawania świata. Sam jako student nie miałem jeszcze takich możliwości. Wyjechałem jednak za granicę na wydział neofilologiczny uniwersytetu w Tuluzie. Znajomość profesora Jana Dąty z dziekanem tamtejszej uczelni owocowała kilkuletnią wymianą sponsorowaną przez Rotary Club w Tuluzie. Chociaż po powrocie musiałem w ekspresowym tempie zdać w Gdańsku kilkanaście egzaminów (byłem na polonistyce i I roku romanistyki), nigdy nie żałowałem.*

► Jerzy Adler



” *W miarę rozwoju debaty sala zamiast coraz bardziej się zapelniać – pustoszała. W efekcie pod koniec dyskusji aula była wypełniona już tylko w połowie, a pracodawców i wykładowców pozostało w niej więcej niż tych, którzy powinni być najbardziej zainteresowani spotkaniem, czyli studentów*

# ODCZAROWAĆ

## system studiowania

**Absolwent szuka pracy**

Według najnowszego raportu Komisji Europejskiej, bez pracy w Polsce pozostaje 42 proc. młodych ludzi w wieku 18-25 lat. W 2003 roku przeciętny absolwent uczelni na zatrudnienie czekał 400 dni (dane GUS), a jeszcze w 1990 roku był to 1 dzień. W rankingu zarejestrowanych absolwentów wśród pierwszych 50 zawodów o największej liczbie bezrobotnych znalazło się aż 8 specjalności wymagających posiadania wyższego wykształcenia. Czy zatem uczelnie przygotowują młodzież do ostrej konkurencji na współczesnym rynku pracy? Na tak postawione pytanie starali się odpowiedzieć wykładowcy, pracodawcy, studenci, przedstawiciele uczelnianych biur karier i urzędu pracy, czyli uczestnicy debaty zorganizowanej na Wydziale Ekonomicznym w ramach ogólnopolskiego programu *Jakie państwo? – jaka edukacja?* Debata została zorganizowana przez Stowarzyszenie Doktorantów i Młodych Naukowców *Sapere Aude* oraz Koło Naukowe Zarządzania Personalem Lider.

### Komu potrzebny chemik, fizyk, ekonomista?

Zdaniem rektora UG, **prof. Andrzeja Ceynowy**, uczelnie nadal przygotowują do rynku pracy, jaki funkcjonował 20 lat temu. Szkoły wyższe oferują bardzo tradycyjny wachlarz specjalności, a sygnały z rynku pracy o zapotrzebowaniu na nowe zawody nie przychodzą na tyle wcześnie, aby można było zdążyć z wykształceniem poszukiwanych specjalistów. Komu dzisiaj potrzebny jest chemik, fizyk, czy ekonomista, który nie ma dodatkowej specjalizacji? – *Uczelnie nie przygotowują absolwentów tak, aby im maksymalnie ułatwić konkurencję na rynku pracy* – stwierdził prof. Andrzej Ceynowa.

Studenci zdają się w większości zgadzać z tak postawioną tezą. Niektórzy mają nawet gotowe pomysły na to, co należałoby zmienić, aby lepiej przygotować absolwentów do startu zawodowego. Postawić na indywidualny rozwój studenta, odczarować system studiowa-

nia rozumiany jako 3\_Z (zakuć, zdać, zapomnieć), wprowadzić więcej zajęć praktycznych – wyjść z nimi poza uczelnię, badać potrzeby rynku i reagować na nie z dużym wyprzedzeniem. To niektóre ze studenckich propozycji, które padły podczas debaty. – *Studentom nie brakuje wiedzy, ale umiejętności, takich jak odnalezienie się w miejscu pracy, elastyczność, samodzielność, komunikatywność, umiejętność pracy w grupie* – wymieniał jeden z młodych ludzi. – *Jestem na czwartym roku i dopiero teraz mam pierwszy przedmiot, dzięki któremu zdobywam naprawdę praktyczne umiejętności. Co z tego, że wcześniej miałam informatykę, jeśli nadal nie potrafię wykonać bardziej skomplikowanego projektu w Excelu?* – swoimi spostrzeżeniami dzieliła się studentka.

### Strach przed rozmową

Wyniki badań wskazują, że 70 proc. studentów odczuwa strach przed rozmową kwalifikacyjną. Zdaniem samych zainteresowanych, nie 70 proc., a wszyscy obawiają się tej wstępnej rozmowy. – *Na studiach powinno być więcej egzaminów ustnych, które mają wiele wspólnego z rozmową kwalifikacyjną i dzięki temu lepiej do niej przygotowują. Taki egzamin nie jest tak obiektywny*

*jak pisemny, ale przecież rozmowa również nie jest. Życie nie jest obiektywne – przekonywał jeden ze studentów.*

Jako problem, z którym młodzież spotyka się podczas pobytu na uczelni, została wymieniona także inna bariera; dystans panujący pomiędzy studentami i profesorami. Brakuje mentorów, do których młodzi mogliby się zwrócić ze swoimi pytaniami i problemami. – *Na Zachodzie studenci nie boją się profesorów, u nas tak* – mówili zebrani. – *To prawda, w naszej kulturze rzeczywiście panuje ogromny dystans pomiędzy kadrą i młodzieżą* – zgodził się **prof. Władysław Koc**, prorektor ds. kształcenia PG.

Zatrudniający studentów uważają, że najlepiej sprawdzają się osoby, które w czasie studiów wyjeżdżają na dłużej za granicę oraz odbywają praktyki w kraju. Radzą młodzieży zdobywać jak najwięcej doświadczenia w czasie nauki – angażować się w życie studenckie, działać w rozmaitych organizacjach. Jednocześnie narzekają, że większość młodych ludzi nie ma planu na własne życie zawodowe, a pytani o swoje mocne strony odpowiadają: – *Jestem zdolny, mogę robić wszystko* – co jest jedną z najgorszych odpowiedzi. Przedstawiciele firm mówili, że najchętniej zatrudniają ludzi,



Debata „Czy uczelnie przygotowują młodzież do ostrej konkurencji na współczesnym rynku pracy?” odbyła się na Wydziale Ekonomicznym

Fot. Archiwum

ktorzy są ciekawi świata i jednocześnie potrafią sobą zaciekać innych. Ważna jest przy tym znajomość języków obcych, z którą w praktyce bywa różnie.

Pracodawcy nie mieliby również nic przeciwko temu, żeby uczelnie wychodziły z inicjatywami wobec biznesu. Takich wspólnych przedsięwzięć brakuje.

#### Biuro Karier pomoże

Uniwersyteckie Biuro Karier zainicjowało działalność w 2000 roku. Zarówno student, jak i absolwent znajdzie tutaj nie tylko oferty pracy i praktyk, ale także informacje o dokumentach aplikacyjnych, zasadach procesu rekrutacji, sytuacji na rynku pracy, możliwościach podnoszenia kwalifikacji, programach stypendialnych, itp. Może także zarejestrować swoje CV w bazie biura. – Na początku naszej działalności przychodzili do nas przede wszystkim studenci IV i V roku. Obecnie licznie odwiedzają nas także ich młodszy koledzy, szukając przede wszystkim pracy czasowej – mówi prowadząca biuro **Maria Juszcak**. Studenci nie tylko interesują się ofertami pracy, ale także szukają porad dotyczących dalszego kształcenia. Ich orientacja w rynku pracy jest bardzo różna. – Jedni przychodzą tylko po bazy adresowe firm, z konkretnymi pytaniami na temat interesującego ich pracodawcy, czy też na temat zakładania działalności gospodarczej. Inni z kolei nie mają pojęcia, w jaki sposób należy szukać pracy, nie potrafią nawet napisać swojego życiorysu i listu motywacyjnego. Wydaje mi się, że najlepsze przygotowanie prezentują studenci wydziałów ekonomicznych i zarządzania, ale nie jest to regułą – mówi **Anna Wierchowska**, doradca zawodowy. Zdaniem Anny Wierchowskiej ci, którzy naprawdę chcą znaleźć pracę – na pewno ją znajdą, pracując na to od początku studiów. Problemem może być jedynie uzyskanie zatrudnienia w zawodzie zgodnym ze zdobytym wykształceniem oraz niskie zarobki. – Niektórzy bardzo długo czekają na wymarzoną ofertę, inni po jakimś czasie poddają się i biorą pracę, która jest dobra na „prze-czekanie”. Zdarza się jednak i tak, że otrzymujemy ofertę pracy np. biurowej i jest nam niezwykle trudno znaleźć spośród osób zarejestrowanych w bazie CV kogoś, kto by się jej podjął – zauważa doradca. – Niestety, są i tacy, którym brak całkowicie samokrytycyzmu. Mają bardzo wysokie wymagania i słabą orientację we współczesnym rynku pracy – dodaje **Maria Juszcak**.

► **Monika Domachowska**

# PRAKTYKI

## studenckie

W walce o pracę

**Najlepszą formą zdobywania doświadczeń zawodowych są praktyki studenckie, jednakże ponad połowa żaków nigdy w nich nie uczestniczyła. Co jest powodem takiego stanu rzeczy? Na to pytanie odpowiedzi szukały reporterki GU**

Wiem, że warto brać udział w praktykach studenckich. Bardzo żałuję, że nie zdobyłam tego rodzaju doświadczenia. Nie wiedziałam, w jaki sposób można się na nie zapisać. Próbowaliśmy wspólnie ze znajomymi znaleźć coś przez internet i ogłoszenia prasowe, ale nic z tego nie wyszło. Czuliśmy się niedoinformowani. Odbylam co prawda kurs pedagogiczny, ale to bardziej tak na wszelki wypadek niż z myślą o pracy w szkole. Praktyki w szkole mieliśmy we wrześniu i myślę, że większość z nas wówczas odpuściła sobie wyszukiwanie dodatkowych staży w firmach, a można było lipiec i sierpień też dobrze spożytkować. Teraz trzeba się już spieszyć z kończeniem pracy dyplomowej i jest trochę za późno na szukanie miejsca stażu. Spośród moich znajomych raczej nikt nie uczestniczył w praktykach; z tego co wiem, firmy farmaceutyczne niechętnie angażują w ten sposób studentów.

**Agnieszka Fartyńska, III rok matematyki:** Praktyki są ważną rzeczą i warto starać się na własną rękę o uczestniczenie w praktykach i stażach organizowanych przez firmy. Niestety, z moim wykształceniem trudno jest coś znaleźć. Wydaje mi się, że największe szanse mają studenci kierunków ekonomicznych. Chciałabym w przyszłym roku wziąć udział w konkursie „Gazety Wyborczej” „Graszo staż”, bo to jest możliwość odbycia praktyk w renomowanych firmach,

"Moje pierwsze kroki na rynku pracy Unii Europejskiej"



81-824 Sopot, ul. 1 Maja 12 (DS nr 8)  
tel. (58) 55 09 207  
fax tel. (58) 55 09 272  
e-mail: [biurokarier@univ.gda.pl](mailto:biurokarier@univ.gda.pl)

które często proponują później zatrudnienie. Na uczelni mamy praktyki w szkołach, zazwyczaj we wrześniu. Ale ten rodzaj praktyk nie daje żadnych gwarancji zatrudnienia i jest dla mnie raczej skróceniem wakacji niż przydatnym doświadczeniem, bo i tak nie zamierzam pracować w szkole.

**Alicja Rozenberg, V rok chemii:** Jeżeli kogoś stać na uczestniczenie w praktykach, to oczywiście jest to doskonały sposób na zdobycie cennego doświadczenia. Trzeba się jednak liczyć z tym, że większość z nich jest bezpłatna, a koszty dojazdu pokrywa się samemu. Z moich znajomych każdy kto chciał odbyć praktyki, nie miał z tym żadnego problemu, firmy farmaceutyczne bardzo chętnie przyjmowały studentów. Miałam możliwość stażu w laboratorium w Olsztynie, ale ostatecznie nic z tego nie wyszło – głównie z powodu trudności z wynajęciem

OKOŃCZENIE NA STR. 24

# Praktyki studenckie

► DOKOŃCZENIE ZE STR. 23

mieszkania. Ci, którzy jednak brali udział w praktykach, są teraz bardzo zadowoleni, dużo się nauczyli. Ja, podobnie jak około 80 proc. ludzi z mojego roku, zrobiłam kurs pedagogiczny, który może kiedyś przyda się.

**Tomasz, IV rok prawa:** U mnie w grupie wszyscy starają się gdzieś załapać na praktyki, najlepiej w jakiejś kancelarii. Większość z nas nie ma możliwości dostać się, przynajmniej za pierwszym razem, na aplikację. A absolwent studiów prawniczych bez jakiegokolwiek doświadczenia nie ma dzisiaj szans. Ja niestety, jeszcze nic nie znalazłem. Ale chodzę po kancelariach, wysyłam CV. Liczę, że ktoś będzie potrzebował darmowego chłopca na posyłki, a ja będę mógł się czegoś nauczyć. Uważam, że takie praktyki powinny być organizowane przez uczelnię chociaż raz w ciągu studiów.

**Konrad, II rok politologii:** Niektórzy uważają, że udział w praktykach to marnowanie wakacji. Jestem przeciwnego zdania. Zdobywanie doświadczenia jest bardzo ważne; to zawsze procentuje w przyszłości. Już na studiach trzeba intensywnie myśleć o swojej zawodowej przyszłości. Ja właśnie jestem w trakcie załatwiania formalności związanych z moją pierwszą praktyką, na którą wybieram się latem bieżącego roku. Miejsce znalazłem dzięki pani z biura karier UG. Mam szansę popracować w instytucji, która bardzo mnie interesuje; w dziedzinie, z którą wiąże nadzieję na przyszłość. Wcześniej nie wierzyłem za bardzo w możliwości, jakie dają biura karier, próbowałem sam znaleźć miejsce praktyki, ale właśnie przekonałem się, że przy pośrednictwie biura jest

## Praktyki podczas studiów

90 proc. studentów uważa, że czas studiów należy wykorzystywać również na zdobywanie doświadczenia zawodowego. Jak dotychczas 20,7 proc. studentów UG podczas studiów w ogóle nie pracowało, pracę na zlecenie podjęło 48,7 proc., a zaledwie 3,1 proc. miało otwartą własną działalność gospodarczą.



Rys. Sebastian Bazyłak

dużo łatwiej. Może za rok uda mi się odbyć płatny staż.

**Eliza Górecka, V rok prawa:** Odbynam już drugi raz praktyki w kancelarii adwokackiej i tym razem mam szansę na zatrudnienie na pół etatu, jeśli tylko zdążę obronić się w terminie. Niestety prawda jest taka, że studentów na prawie jest bardzo wielu i znalezienie stażu, nawet bezpłatnego, jest bardzo trudne. Liczą się przede wszystkim znajomości.

**Ania Krześlak, IV rok historii:** Praktyki na historii są obowiązkowe na każdej specjalizacji. Jestem na specjalizacji pedagogicznej i od trzeciego roku cały wrzesień obserwuję i prowadzę zajęcia w szkole – na trzecim roku w szkole podstawowej, na czwartym w gimnazjum lub w średniej. Wiem, że jest to potrzebne, żeby przygotować się do zawodu nauczyciela, ale denerwuje mnie, że mam co roku cały wrzesień zajęty. Praktyki na muzealnictwie czy archiwistyce można zaliczać w ciągu roku, a my musimy poświęcić cały wrzesień.

**Filip, III rok zarządzania:** Na pewno dobrze byłoby wziąć udział w praktykach, ale niestety, nie mam takich możliwości. Gdyby były obowiązkowe, to może byłoby łatwiej, bo załatwiałaby je uczelnia. Myślę o tym, żeby znaleźć miejsce stażu, ale z tym jest bardzo ciężko. Odwiedzałem nawet urzędy pracy, szperałem w internecie, rozpytywałem znajomych i na razie nic. Studiując dziennie ciężko jest jednocześnie udzielać się zawodowo; w wakacje z kolei trzeba uczyć się do egzaminów poprawkowych i też nie ma czasu.

**Rafał, V rok politologii:** Nie uczestniczyłem dotychczas w żadnych praktykach. Wiem, że można skorzystać

z jakichś programów międzyuczelnianych i wyjechać na przykład na zagraniczne praktyki, ale trzeba mieć dość wysoką średnią i znać dobrze język. Nie wiąże mojej przyszłości z tym kierunkiem studiów, więc nie szukałem możliwości odbycia praktyk.

**Przemysław Piotr Laskowski, III rok zarządzania:** Obecnie dysponuję sporą ilością wolnego czasu. Nie chcę siedzieć w domu i nic nie robić. Jeśli nie będę szukał pracy, to chociaż rozejrzę się za miejscem praktyk – takich które pozwolą mi się rozwinąć. Jak będę szukał? Przez znajomych, internet, wykorzystując kontakty z koła naukowego. Wydaje mi się, że biura karier oferują miejsca starszym studentom – tym którzy ukończyli już czwarty rok nauki.

**Agnieszka i Iwona, II rok skandynawistyki:** Na naszej filologii wyjazd na praktyki jest obowiązkowy. Można wyjechać tylko na trzy miesiące podczas wakacji, ale najczęściej ludzie biorą urlop dziekański i wyjeżdżają na semestr lub cały rok. Praktyki organizuje uczelnia, która współpracuje z wieloma uniwersytetami Skandynawii. To jest świetna okazja do sprawdzenia swoich umiejętności językowych, nauczania się swobodnego mówienia po szwedzku, duńsku czy norwesku. Studenci często wyjeżdżają kilka razy, bo to jest również okazja do zarobku, poznania ludzi i przedłużenia sobie studiów.

**Kuba, IV rok ekonomii:** Zdobycie doświadczenia zawodowego jest bardzo ważne. Nie szukałem miejsca praktyk, tylko od razu pracy i – udało się. Od 8 miesięcy pracuję na pół etatu w zawodzie, w którym się kształcę. Mam mało zajęć, więc to jest do pogodzenia. Jestem zadowolony, chociaż

zmęczony. Pensja jest raczej kiepska, ale nie traktuję jej jako źródło utrzymania, tylko jako inwestycję w przyszłość. Pracę zdobyłem dzięki znajomym.

**Piotr Kasztelan, III rok filologii polskiej:** Na naszym kierunku wiele ludzi na ostatnich latach znajduje pracę jako korektorzy w wydawnictwach bądź portalach internetowych. Łączą w ten sposób praktyki z dość dobrym, jak na studenta, zarobkiem. Poza tym są obowiązkowe praktyki w szkołach dla specjalności pedagogicznej, których wielu unika jak ognia. Trzeba je jednak odbyć, żeby uzyskać zaliczenie roku.

**Iwona, IV rok ekonomii:** Oczywiście, że warto brać udział w praktykach. Zyskuje się cenne doświadczenie, pod warunkiem że robi się coś konkretnego, a nie jedynie parzy kawę. Szukałam praktyk, a znalazłam pracę, w której jestem zatrudniona już od pół roku. Wynagrodzenie nie jest tutaj najważniejsze, zarobki są raczej kiepskie, istotniejsza jest możliwość poszerzania umiejętności.

**Adam, II rok informatyki:** Można zdobyć praktyki w firmach, jeśli się wykaże własną inicjatywę. Nawet na wydzie wiszą ogłoszenia dla studentów informatyki poszukujących czasowego zatrudnienia. Myślę, że będę szukał jakichś ciekawych praktyk, ale dopiero na czwartym, piątym roku, bo w tej

chwili jest dużo nauki i nie wiem, czy znalazłbym czas na dodatkowe zajęcia.

**Anna Szczepańska, II rok zarządzania:** Dzięki praktykom możemy pogłębić wiedzę oraz zdobyć cenny wpis do CV. Od około miesiąca wybieram się w tym celu do Biura Karier, idę, ale na razie nie mogę dojść. Uważam, że już teraz, na II roku, należy starać się zdobywać doświadczenie. Początkowo mogą to być np. pomocnicze prace biurowe, a po III roku – bardziej ukierunkowujące praktyki. Może się nam przecież poszczęścić i od kserowania przejdziemy do dużo poważniejszych zadań. Na pewno należy się w tym względzie wykazać własną inicjatywą – samemu wybrać się do firm i popytać o możliwości stażu.

**Witold Czerwiński, III rok politologii:** W praktykach należy brać udział chociażby ze względu na to, że jest to kolejny punkt w CV. Oczywiście wszystko zależy od tego, gdzie je odbywamy. Jeżeli są zbieżne z naszym wykształceniem i przyszłą pracą, to warto w nich uczestniczyć nawet, gdy są bezpłatne. Ja chciałbym znaleźć miejsce stażu przez Biuro Karier, najchętniej na miesiąc w urzędzie.

**Studentka, II rok socjologii:** Nie interesowałam się tym tematem. Na naszym kierunku praktyki są obowiązkowe, ale nie wiem, gdzie się odbywają. Nie wiem, chyba warto w nich brać udział, ale w sumie to ja nic nie wiem na ten temat.

**Michał Karzyński, V rok biotechnologii:** Zdobywanie doświadczenia już na studiach jest wręcz koniecznością. Cztery razy brałem udział w praktykach – za każdym razem za granicą. Jak wszyscy chętni z mojego wydziału uczestniczyłem w wyjeździe w ramach programu Sokrates – przez parę miesięcy pracowałem w laboratorium w Anglii. Następnie dwa razy wyjeżdżałem na staż do Hiszpanii, raz do Niemiec. Były to różne projekty, z różnymi ludźmi, ale za każdym razem odbywały się w podobny sposób. Zdobyte doświadczenie jest dla mnie bardzo istotne, ponieważ zamierzam aplikować na studia doktoranckie za granicą i udokumentowane projekty w różnych laboratoriach będą się z pewnością liczyć. U nas na wydziale większość studentów stara się zdobywać doświadczenie, przeważnie w ramach programu Sokrates.

Sondę przeprowadziły:

► **Monika Domachowska**  
► **Barbara Kuklińska-Nowak**

STUDENCKIE FORUM  
Business Centre  
Club®

## Konkurs trwa

Trwa organizowany przez Studenckie Forum Business Centre Club konkurs „Twoja wizja rozwoju przedsiębiorczości”. Termin nadsyłania prac został wydłużony do 31 marca do godziny 23.59. Według zaproszonych na konferencję inaugurującą konkurs gości, główną barierą hamującą przedsiębiorczość jest brak informacji lub utrudniony dostęp do niej. Aby wyjść naprzeciw potrzebie informacji w drugiej połowie marca, w ramach prac nad promocją konkursu, Pomorskie SF BCC przeprowadzi cykl bezpłatnych szkoleń pt. „Moja firma”. Organizatorzy zamierzają przedstawić uczestnikom najczęściej spotykane problemy z zakresu zakładania, prowadzenia oraz likwidacji własnej firmy, jak również alternatywne sposoby rozwiązywania tych problemów. W swoich pracach chcą uwzględnić nie tylko dotychczasową ustawę o prowadzeniu działalności gospodarczej, ale i szeroko komentowany projekt ustawy o wolności gospodarczej, tak aby przybliżyć młodym ludziom tematykę zbliżających się zmian w otoczeniu biznesowym. W związku z tym trwają prace nad przygotowaniem konspektu, który otrzyma każdy uczestnik warsztatów. W cyklu spotkań weźmie udział Tomasz Kurcin – obecnie najmłodszy doradca podatkowy w Polsce. Organizatorzy liczą, że połączenie chęci i profesjonalizmu zaowocuje wzrostem świadomości wśród młodych ludzi, a aktywność i przedsiębiorczość staną się propozycjami przede wszystkim dla nich.

Konkretne informacje na temat terminu, miejsca oraz warunków uczestnictwa w najbliższym spotkaniu (z powodu ograniczonej liczby miejsc) zostaną zamieszczone na stronie [www.konkurs.sfbcc.org.pl](http://www.konkurs.sfbcc.org.pl).



”

**Na galę do hotelu Nadmorskiego zjechało ponad sto osób. Byli zaproszeni goście; władze uczelni, przedstawiciele firm współpracujących z AIESEC, młodzi i starsi alumni oraz obecni aiesecowcy**

# 30 LAT

## minęło

**Jubileusz AIESEC  
Komitet Lokalny UG**

**P**od koniec lutego Komitet Lokalny UG AIESEC obchodził trzydzieste urodziny.

Były spotkania z praktykantami, którzy przyjechali na weekend recepcji ze wszystkich stron Polski, były filmy nawiązujące tematyką do idei przyświecającej działalności AIESEC – zrozumienia międzykulturowego, i była uroczysta gala, podczas której spotkali się byli i obecni aiesecowcy.

### **Smażone jabłka i ostre papryczki**

Weekend recepcji organizowany jest mniej więcej co pół roku w każdym z komitetów lokalnych. Tym razem do Trójmiasta zawitało kilkunastu studentów, przebywających aktualnie na praktykach aiesecowskich w różnych częściach Polski. Goście z Niemiec, Chin, Wielkiej Brytanii, USA, Węgier, Szwecji, Korei, Portugalii i Indii przyjechali nie tylko zwiedzić nadmorskie miasta, ale także po to żeby... gotować. W sobotę zorganizowano bowiem Global Village – spotkanie otwarte dla wszystkich zainteresowanych, podczas którego praktykanci częstowali przygotowanymi przez siebie potrawami. – *Każdy z nich powiedział nam wcześniej, jakie produkty będą mu potrzebne, a my zrobiliśmy konieczne zakupy. Gotowali tam, gdzie mieszkali, czyli w domach i akademikach goszczących aiesecowców* – opowiadają **Ania Semmerling** i **Małgosia Janusz**. W efekcie w weekendowe popołudnie można było spróbować kilkunastu potraw – od niemieckich jabłek zasmażanych z marmoladą i sosem, przez koreańską zupkę, po ostre papryczki węgierskie z nadzieniem. Jednak odmienność różnych kultur nie kończy się na kuchni. Można było więc dowiedzieć się również i innych ciekawostek na temat poszczególnych krajów. Większość gości przywoziła specjalnie przygotowane prezentacje multimedialne, inni sami opowiadali o rodzimej kulturze, a byli i tacy, jak na przykład Węgie, którzy próbowali nauczyć zebranych swojego narodowego tańca. Na koniec zorganizowano konkurs wiedzy o krajach, z których pochodzili uczestnicy Global

Village, a także wymieniono się co ciekawszymi przepisami.

### **Pub tour i sto lat**

Na tym jednak nie zakończyły się atrakcje dla przyjezdnych. Miejscowi aiesecowcy zorganizowali dla nich specjalną zabawę. Goście zostali dobrani w pary, otrzymali mapki Sopotu z zaznaczonymi trzema pubami i następnie musieli trafić do wybranych lokali, otrzymać od oczekującego tam na nich aiesecowca pieczątkę i na końcu wypić piwo. – *Nawet Hindus nie odmawiał. Trzeba przyznać, że gdy w końcu wszystkie grupy dotarły do punktu zbornego, atmosfera była wyśmienita, widać było, że wszyscy świetnie się żyli i zgrali* – opowiadają Ania i Małgosia.

28 lutego na galę do hotelu Nadmorskiego zjechało ponad sto osób. Byli zaproszeni goście; władze uczelni, przedstawiciele firm współpracujących z AIESEC, młodzi i starsi alumni oraz obecni aiesecowcy. Prezydenci stowarzyszenia z kilkunastu ostatnich lat solidarnie zdmuchnęli świece z urodzinowego tortu. Prowadzący imprezę **Lesław „Larry” Januszewski** dowcipnie wymienił wiele istotnych wydarzeń, które miały miejsce pamiętnego 1974 roku – w tym nie omieszkał wspomnieć również o własnych narodzinach. Jak twierdzą wszyscy, którzy kiedykolwiek mieli jakiś związek z AIESEC – nie ma prawdziwej imprezy aiesecowskiej bez prezentacji w Power Poincie, więc i tym razem nie mogło jej zabraknąć. Skoro okazja urodzinowa, to prezentacja miała charakter wspominkowy – składała się ze zdjęć robionych w różnych latach działalności stowarzyszenia. Zebrani bardzo dobrze bawili się, zwłaszcza gdy rozpoznawali na fotografiach kogoś znajomego. Widać było, że zarówno starszym, jak i młodszym alumni wciąż bliskie są idee stowarzyszenia i z chęcią wracają do wspomnień związanych z działalnością w nim. Wszyscy także doskonale pamiętają specyficzne aiesecowskie układy choreograficzne i na dźwięk odpowied-

niej muzyki jak jeden mąż wyskakują na parkiet, aby otańczyć sobie tylko znane kroki. AIESEC więc to nie tylko praca i zaangażowanie związane z przygotowaniem kolejnych projektów, ale także zabawa, do której okazją niewątpliwie był okrągły jubileusz.

Tylko jedno wydarzenie organizowane z okazji 30. urodzin całkowicie nie wypaliło. Studenci zupełnie nie wyrazili zainteresowania tematem debaty zaplanowanej przez AIESEC i Klub Debat Studenckich – „Stereotypy i ludzie. Kto kim rządzi?”. O wyznaczonej porze sala świeciła pustkami, organizatorzy zdecydowali się więc odwołać spotkanie. Szkoda, że ten najpoważniejszy punkt programu okazał się niewypałem.

► MD



Sympatyczni Portugalczycy w trakcie przygotowań do kulinarnej prezentacji

Fot. Jacek Rembowski

„Ćwiczenia miały na celu  
gimnastykę umysłu;  
wyrwanie nauczycieli ze sztywnego,  
szampowego myślenia  
oraz pokazanie, że do wielu  
zagadnień można podejść inaczej

# W STRONĘ twórczego myślenia

IV Spotkanie  
Autorskie



Fot. Andrzej Andrzejewski

Spotkanie autorskie nauczycieli odbyło się już po raz czwarty

Sala w Instytucie Pedagogiki wypełniona po brzegi nauczycielami z trójmiejskich szkół. Zebrani dyskutują nad tym, czy agresja jest problemem w placówkach oświatowych. Zdania są bardzo zróżnicowane. Część uczestników czarno widzi przyszłość polskich szkół, część wręcz przeciwnie – uważa, że problem nie istnieje. Są i tacy, którzy zasypują zebranych pomysłami na polepszenie stanu rzeczy, inni z kolei podają tylko konkretne argumenty, a jeszcze inni – wyraźnie poddają się grze emocji. Przygodkowy obserwator raczej nie zauważy, że nauczyciele wcale nie mówią tego, co naprawdę myślą. Nie o to bowiem chodzi w powierzonym im zadaniu. Zostali wcześniej podzieleni na kilka grup: optymistów, pesymistów, kreatywnych, emocjonalnych oraz zrównoważonych o wyważonej argumentacji. Niezależnie od własnych opinii muszą teraz wczuć się w odpowiednią rolę i wypowiadać zgodnie z przynależnością do określonej grupy. Wymaga to nie tylko twórczego myślenia, ale także aktywnego podejścia do tematu i przełamania przyzwyczajzeń myślowych.

## Gimnastyka umysłu

Spotkanie odbyło się po raz czwarty. Zostało zorganizowane przez **prof. Joannę Rutkowiak** oraz **Mariana Chwastniewskiego**, nauczyciela z Gimnazjum nr 11, prezesa Stowarzyszenia Twórczego i Edukacyjnego WYSPA. Uczestniczyli w nim rodzice, nauczyciele i uczniowie. – *Nasze konferencje nie mają charakteru cyklicznego. Pierwsza z nich miała miejsce parę lat temu. Wówczas skierowana była do twórców autorskich programów nauczania. Przedstawiłem wtedy mój program autorski „Wyspa”, mający rozwijać postawy twórcze i badawcze* – mówi Marian Chwastniewski.

Od początku nauczycielskie konferencje pomyślane były w ten sposób, aby w ich trakcie myśl teoretyczna spotkała się z praktyczną. Ich tematyka dotyczy konkretnych zagadnień pracy w szkole.

Podczas ostatniego spotkania pedagodzy zmierzali się z różnymi zadaniami. Głowili się między innymi nad tym, jak zaledwie trzema ruchami odwrócić piramidę ułożoną z monet. Musieli także znaleźć

nowe zastosowania dla piłeczek pingpongowych, butelek plastikowych, doniczek ceramicznych, sznurowadeł. Zadania zostały przygotowane przez **dr Jolantę Dyrde** z Instytutu Pedagogiki, tak aby w drugiej części konferencji dojść do zagadnień problemowych związanych z konkursem „Wyspa zagadek”. – *Ćwiczenia miały na celu gimnastykę umysłu; wyrwanie nauczycieli ze sztywnego, szampowego myślenia oraz pokazanie, że do wielu zagadnień można podejść inaczej* – wyjaśnia Marian Chwastniewski. W trakcie spotkania był też czas na część teoretyczną, podczas której **dr Joanna Kruk** przedstawiła wykład na temat metod i sposobów rozwijania twórczego myślenia.

## Wyspa Zagadek

– *Naszym celem jest przede wszystkim integracja środowiska; pokazanie twórczym nauczycielom, że w innych szkołach też są podobni pasjonaci* – wyjaśnia prezes WYSPY. „Wyspa Zagadek” to jego pomysł. Jest konkursem skierowanym do uczniów ostatniej klasy szkoły podstawowej i pierwszej gimnazjum. Składa się z dwóch etapów. W pierwszym uczestnicy przesyłają pisemne odpowiedzi na pytania (np. „Co było przed powstaniem wszechświata?”, „Do czego może służyć igła?”, „Dlaczego ludzie

tworzą muzykę?”). W finale muszą rozwiązać zagadki, logiczne zadania oraz zagadnienia problemowe odnoszące się do szczególnych momentów w rozwoju cywilizacji. Konkurs to nie tylko świetna zabawa i sposób na rozwinięcie u dzieci twórczego myślenia, ale również atrakcja dająca możliwość wygrania wycieczki do Ośrodka Doświadczeń i Kształtowania Twórczego w Karlshamn w Szwecji.

Podczas konferencji uczestnicy otrzymali zadania związane z drugą edycją „Wyspy Zagadek”. Każdy uczeń został przydzielony do dwóch opiekunów – humanisty i specjalisty od nauk ścisłych. Pedagodzy musieli wspólnie opracować pytania prowokujące ucznia do twórczego myślenia. – *Nauczycielki zadały mi kilka pytań, na które starałem się odpowiadać zwięźle i mądrze. Byłem strasznie zdenerwowany, jednak panie okazały się bardzo sympatyczne. Trafnie naprowadzały mnie na odpowiedzi, np. w pytaniu dotyczącym postawy człowieka. Doszliśmy do wielu wniosków. Gdy czas się skończył, nauczycielki wraz ze mną przedstawiły rezultat wspólnej pracy* – opowiada jeden z uczestniczących w zadaniu uczniów. Jak twierdzą organizatorzy, spotkania roją nadzieję na dalsze działania twórcze.

► **Iwona Brzezińska**

## Paryż zdobyty

Sukcesem naszych judoków zakończył się V Międzynarodowy Akademicki Turniej TUIJO 2004 w stolicy Francji. W kategorii uczniowskiej (KYU) nasi żacy okazali się nie do pobicia, przywożąc worek medali. Razem ze studentami AWFIS Gdańsk zdobyli palmę pierwszeństwa także w rywalizacji środowisk akademickich.

– Na imprezie tej gościliśmy po raz trzeci i pięliśmy się po stopniach podium. Tegoroczna edycja była dla nas ukoronowaniem kilkuletnich starań o złoto – powiedział **Grzegorz Piotrowski**, kapitan i jednocześnie kierownik ekipy.

– Turniej odbywał się w edycji drużynowej, co oznacza, że wszyscy zawodnicy musieli pracować na ogólny sukces drużyny. Dodatkowo wszyscy zawodnicy musieli ważyć razem maksymalnie 300 kg. Został także wprowadzony podział na stopnie mistrzowskie (tzw. czarne pasy – DAN) i uczniowskie (tzw. kolorowe pasy – KYU) – mówi Grzegorz. – W mistrzostwach brało udział 260 zawodników reprezentujących 25 środowisk akademickich z 12 krajów. Jako faworyci zawodów nie mieliśmy łatwej drogi na szczyt. W pojedynkach grupowych trafiliśmy na mocną reprezentację fińską. Potwierdziła się jednak znana ze starożytności reguła, że w judo nie wygrywa się siłą, lecz umysłem i sprawnością – dodaje kierownik ekipy.

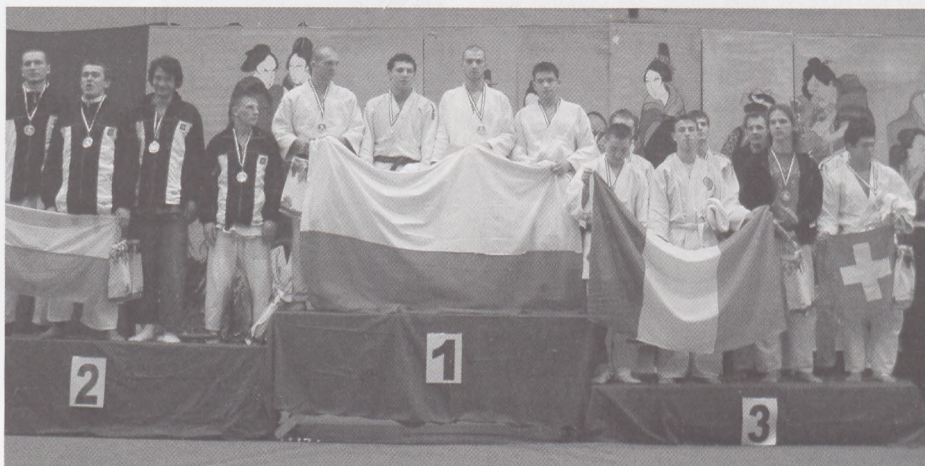
Co ciekawe, w finale paryskiego turnieju nasza ekipa odprawiła studentów Politechniki Warszawskiej.

Do turnieju reprezentacja uniwersytetu przystąpiła razem z reprezentacją AWFIS. Zawodniczki z Wiejskiej zajęły pierwsze miejsce (grupa DAN), zawodnicy naszej zaprzyjaźnionej uczelni zajęli miejsce trzecie (grupa DAN). Dzięki tym wynikom w końcowej klasyfikacji środowisk akademickich reprezentacja Gdańska zdobyła I miejsce, utrzymując tym samym swój prymat.

## Liga Akademicka Koszykówki wznowiła rozgrywki

Udanie zainaugurowali drugą rundę rozgrywek nasi koszykarze. Po dobrym meczu pewnie pokonali zespół AZS Politechniki Koszalińskiej 91:76 (25:17, 23:18, 19:17, 24:24). Podopieczni mgr. **Wojciecha Oleszkiewicza** przeskoczyli tym samym w tabeli swego przeciwnika i awansowali na trzecie miejsce.

# KALEJDOSKOP sportowy



Fot. Grzegorz Piotrowski

W skład drużyny weszli: **Hubert Szczotek** (II kyu), **Wojciech Stachurski** (II kyu), **Piotr Polewski** (II kyu), **Paweł Stopieński** (II kyu)

Spotkanie obfitowało w wiele efektownych zagrań naszych studentów, którzy już od początku wypracowali sporą przewagę. Po trzech kolejnych trafieniach **Marcina Olika** zza linii 6,25 m zespół AZS UG prowadził dwudziestoma punktami (42:22). Bardzo dobrze zaprezentował się **Paweł Wąchalowski**, który zdobył 27 punktów. To pewny punkt zespołu. Podobnie jak kapitan **Michał Rachoń**, który znany jest z dobrej gry obronnej. Tym razem błysnął również w ataku, zdobywając 21 punktów. Najefektowniejsza akcja meczu to zasługa **Radosława Białasa** i **Tomasza Stefunko**.

Kolejne mecze już wkrótce.



Fot. Grzegorz Piotrowski

– Mecz nam się udał. Zagraliśmy z dużym zaangażowaniem i pokonaliśmy groźnego rywala – skomentował trener **Oleszkiewicz**. – Nasza dobra obrona to był klucz do sukcesu w tym spotkaniu – dodał.

**AZS UG:** Olika 17, Białas 6, Owsiniński 2, Stefunko 17, Rachoń 21, Wąchalowski 27, Fijałkowski 1 oraz Kozakiewicz, Gatz, Gogola, Trzebiński i Żylicz po 0.

## Ładne i wysportowane

Mistrzostwa studentów pierwszego roku UG w aerobiku sportowym to coroczna impreza, którą dla zawodniczek sekcji KU AZS UG organizuje mgr **Janina Górtowska**. Tym razem w walce o końcowy triumf zmierzyło się dziesięć zawodniczek. – Była to dla nich forma zaliczenia semestru – zdradziła pani trener. – Trzeba jednak dodać, że po zaledwie półrocznym okresie ćwiczeń zaprezentowały się bardzo dobrze – dodała. Wygrała **Marta Jasinowska** przed **Magdaleną Kotowicz** i **Izabelą Drobnik**.

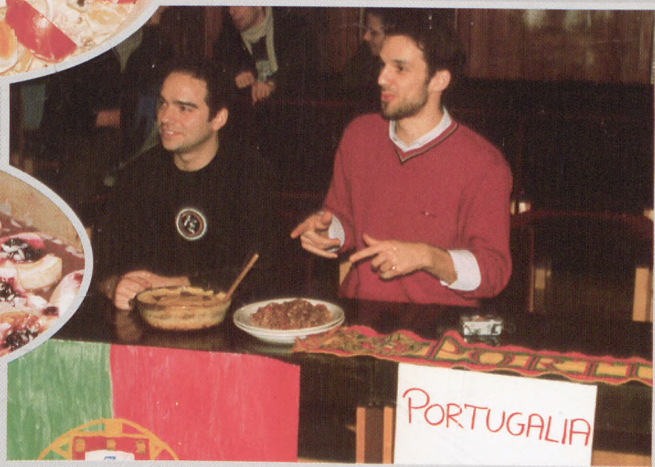
Spośród uczestniczek zawodów oraz studentek drugiego roku wyłoniona zostanie kadra na zbliżające się Akademickie Mistrzostwa Pomorza.

► **Tomasz Aftański**

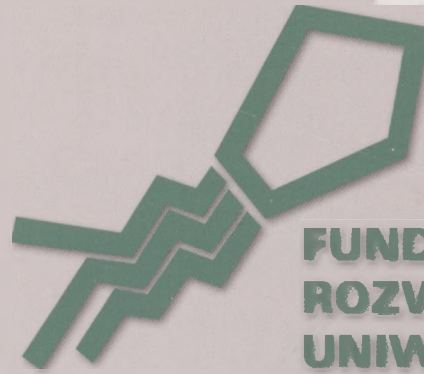
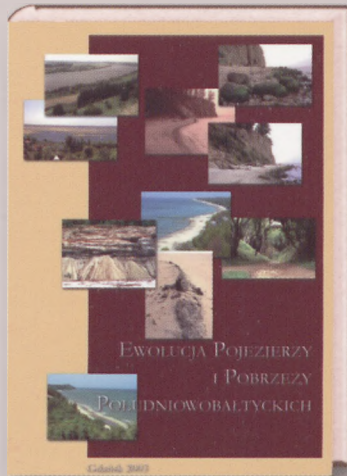


*W obiektywie Jacka Rembowskiego:*

# AIESEC ŚWIĘTUJE



3/2004



**FUNDACJA  
ROZWOJU  
UNIwersytetu  
Gdańskiego  
poleca:**

